Biblioteka Główna Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie

DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 11 grudnia 1952 r. 295 (813) B Cena 15 gr.

Z ostatniej chwili

Wyjazd delegacji polskiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju

Dnia 9 bm. delegacja polskiego ruchu obrońców pokoju z przewodniczącym PKOP, literatem J. Iwaszkiewiczem na czele, wyjechała do Wiednia na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. W skład delegacji wybranej na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, najofiarniejsi działacze ruchu obrońców pokoju, którzy przekażą Kongresowi w Wiedniu ożywiające cały naród polski niezłomne żądanie utrwalenia i zabezpieczenia pokoju światowego oraz zapewnienie o nieugiętej woli walki polskich mas pracujących przeciwko knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Polska – Finlandia 14:4 w drugim meczu w Łodzi

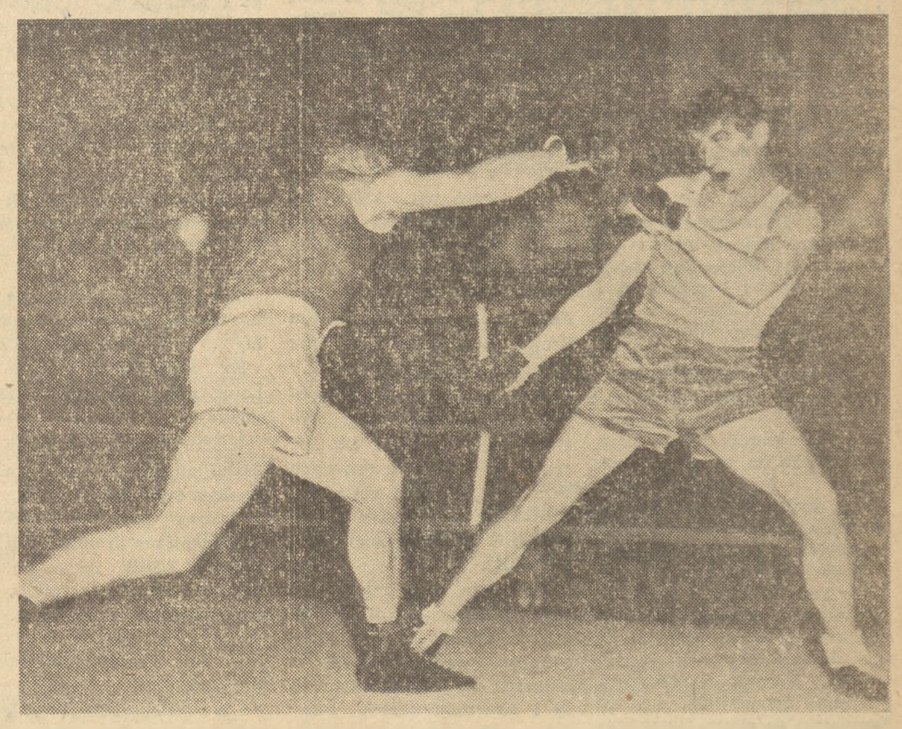

W Warszawie rozegrany został w niedzielę 7 bm. międzypaństwowy mecz pięściarski Polska — Finlandia, zakończony zwycięstwem zespołu polskiego 14:6.
Jedną z ciekawszych walk stoczył w wadze półśredniej KRAWCZYK (z lewej) wygrywając na punkty z MALMIKOSKIM (Finlandia). Foto CAF

We wtorek 9 bm. odbył się w Łodzi drugi mecz bokserski pomiędzy pięściarzami fińskimi i polskimi.

Mecz ten zakończył się pięknym sukcesem młodych bokserów polskich 14:4 (w wadze lekkiej walka nie odbyła się).

Sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika podajemy na str. 4.

Wydajną pracą przyspieszamy realizację Programu Frontu Narodowego

Na 23 dni przed terminem tkalnia ZPB im. F. Dzierżyńskiego wykonała roczny plan produkcyjny

Załogi licznych zakładów pracy, które w czasie realizacji zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR z nadwyżką wykonały swe bieżące zadania, meldują obecnie o przedterminowym wykonaniu zadań planu rocznego.

8 bm. ryk syreny fabrycznej **ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi** oznajmił załodze i mieszkańcom miasta, iż **tkalnia tych przodujących zakładów na 23 dni przed terminem, wykonała zadania produkcyjne za rok bieżący. Załoga tkalni zakładów im. Dzierżyńskiego realizowała systematycznie i z dużymi nadwyżkami w ciągu całego br. dzienne, dekadowe, miesięczne i kwartalne zadania.**

Dzięki swemu wysokiemu uświadomieniu politycznemu, dzięki wytężonej i na dobrym poziomie stojącej pracy masowo-politycznej załoga tkalni była inicjatorem wielu akcji zobowiązaniowych we włókiennictwie. M. in. zainicjowała ona akcję zobowiązaniową dla poparcia Programu Frontu Narodowego. **Dla czynnego poparcia Programu Frontu Narodowego oraz na cześć XIX Zjazdu KPZR tkacze tych zakładów zobowiązali się wyprodukować do końca br. ponadplanowe 520 tys. metrów tkanin.**

★

9 bm. załoga kopalni **„Janina"** na 22 dni przed terminem doniosła o realizacji zadań planu rocznego. Jest to rezultat wzrostu wydajności pracy i pełnego wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych. Korzystając z wszechstronnej opieki i pomocy dozoru technicznego oraz oddziałowych ogniw partyjnych i związkowych, załoga kopalni zmobilizowała wszystkie siły dla pełnego wykonania planów.

★

Załoga **Zakładów Szkła Lustrzanego „Wałbrzych"** wykonała na 36 dni przed terminem roczny wartościowy plan produkcji, dając wcześniej niż to było zaplanowane dziesiątki tysięcy metrów kwadratowych szkła dla budynków i hal fabrycznych oraz osiedli mieszkaniowych. Załoga przekroczyła również roczny plan asortymentowy w najważniejszych dziedzinach produkcji np. szkła ornamentowego i szkła lustrzanego szlifowanego.

Dzięki znacznym oszczędnościom w zużyciu surowców i materiałów pomocniczych oraz zmniejszeniu kosztów stałych, koszty własne produkcji obniżono o 4,03 proc. zamiast zaplanowanych 0,78 procent.

Załoga Zakładów postanowiła wykonać do końca grudnia br plan roczny w 112 proc., dając gospodarce narodowej dodatkowe ilości wysoko - wartościowego produktu.

★

Trójwarsztatowiec — szlifierz **Ignacy Nochelski**, pracownik wydziału mechanicznego huty **„Ostrowiec"** zameldował o wykonaniu przypadających na niego według obowiązujących norm zadań Planu 6-letniego.

W specjalnie wydanej z tej okazji „Błyskawicy" komitet fabryczny PZPR, rada zakładowa i dyrekcja huty złożyły Nochelskiemu gratulacje i życzyły mu powodzenia w dalszej pracy.

Węgiel ciągnie jak magnes

Miałem wtedy 12 lat. Osieroconego chłopca posłali krewni do klasztoru „czarnych sióstr" w Miechowicach. Mordowałem się tam przez pięć lat. Uczyłem się jedynie modlić i głodować. Życie było monotonne. Od czasu do czasu siostra Verginia wzywała mnie, aby wypróbować swoją metodę torturowania. Chwytała za dłonie, popychała do tyłu. Głowa ofiary uderzała o podłogę, a potem siostra waliła po nosie swoją tłustą pięścią.

Kiedy przebrała się miarka — ciągnie swoją opowieść życiową Hubert Badura — zrobiłem na własną rękę „wysiadkę" z klasztoru. Wtedy właśnie skończyła się wojna. Wpadłem w ręce złodzieja, handlarza końmi. Chciał on mnie wyuczyć widocznie na wysokokwalifikowanego złodzieja. Tłumaczył różne złodziejskie sztuczki, aż do obrzydzenia. Nie mogłem tego dłużej wytrzymać. Zameldowałem we Wrocławiu milicji o sprawkach mego przypadkowego opiekuna. Dość miałem krętactw i oszustw. Zapragnąłem uczciwie pracować. Przyjęto mnie do pracy w wałbrzyskiej kopalni. Wyuczyłem się na rębacza strzałowego. Zaczęło się szczęśliwe życie. Ale stara, nabyta w klasztorze choroba przerwała mi pracę w kopalni. Poszedłem na kolej. Nie mogłem jednak usiedzieć na tej robocie.

Stale ciągnął mnie węgiel. Kto go raz posmakuje, temu już trudno się jest z nim pożegnać.

★

Hubert przeczytał Apel ZG ZMP. Pisało tam:

„Kto odważny i nie lęka się przeszkód..."

— Tak, on, Hubert jest odważny. Niczego się przecież nie lęka. Straszyli go, że pod ziemią to i tygodnia nie użyje.

A on przecież uparł się, poszedł pod ziemię — kpił sobie z tchórzliwych przestróg. I w pracy na kolei nie ustępował przed piętrzącymi się nieraz przeciwieństwami.

Stęskniony za węglem, za kopalnią, Badura przyjechał na Śląsk do Centralnego Ośrodka Szkół Przysposobienia Zawodowego w Bytomiu. W ośrodku przyjęli go serdecznie. Zjadł obiad, wykąpał się, był na badaniu lekarskim. W południe, z całą grupą pionierów — poszedł na film o kopalni „Wesoła II". Wieczorem zebrała się w świetlicy grupa chłopców. Hubert wszedł trochę onieśmielony. Nie znał nikogo. Zatrzymał się przed chłopakami grającymi w pingponga. Jeden z nich skończywszy grę poprosił go do stołu. Hubert wzruszył ramionami.

— Nie umiem.

Tamten jednak pociągnął go za ramię, wręczył rakietę. Zaczęli odbijać piłkę z początku niezręcznie, później coraz wprawniej. „Lody" zostały przełamane. Hubert postanowił zawsze po pracy przychodzić do świetlicy. Tak zaczął od nowa swoje górnicze życie. Przy swoim zapale, stanowczości i ambicji wiele będzie tu mógł zdziałać.

H. STASIKOWSKI

PRZED KONGRESEM NARODÓW W OBRONIE POKOJU

Nasza walka o pokój nierozerwalnie wiąże się ze zwycięską realizacją wielkich zadań Planu 6-letniego

Listy i depesze społeczeństwa do PKOP

Dowodem uczuć milionów Polaków, pragnących w pokojowej, twórczej pracy pomnażać osiągnięcia gospodarcze i kulturalne narodu polskiego i realizować wspaniałe zadania Programu Frontu Narodowego — są setki listów i depesz, jakie w związku ze zbliżającym się Kongresem Narodów w Wiedniu wpływają do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W pismach tych przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa polskiego wyrażają swą wolę wzmożenia wysiłków w walce o utrzymanie pokoju na całym świecie i potępiają zbrodniczą, agresywną politykę imperialistów, pragnących wywołać nową pożogę wojenną.

Aktywiści **Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w Gdańsku,** w liście do PKOP piszą m. in.:

„W okresie wyborczym, realizując zadania Frontu Narodowego, nauczyciele Gdańska włączyli się do pracy komitetów Frontu Narodowego i chlubnie wykonali swe zadania.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Program Frontu Narodowego stały się naszym fundamentem ideologicznym, na którym opieramy wychowanie i nauczanie młodzieży. Jesteśmy przeświadczeni, że w ten sposób najwydatniej ugruntujemy ideę walki o pokój i realizację planów państwowych.

W codziennej naszej pracy, w poczuciu patriotycznego obowiązku będziemy wskazywali młodzieży osiągnięcia i wspaniałe perspektywy Polski Ludowej, która pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Polski Ludowej, pod kierownictwem Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta pomnaża nieustannie swój wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie".

Aktywiści związkowi zgromadzeni na zebraniu grupy związkowej oddziału walcowni w **Zakładach „Trzebinia"**, przesłali list, w którym stwierdzają:

„Wierzymy głęboko w to, że na Kongresie w **Wiedniu** zapadną decyzje, które staną się mocnym orężem w obronie pokoju i gwarancją zwycięstwa obozu pokoju nad siłami wojny.

Nasza walka o pokój nierozerwalnie wiąże się ze zwycięską realizacją wielkich zadań Planu 6-letniego. Rosnące wskaźniki produkcji naszego zakładu — to nasz wkład w walkę, którą narody prowadzą w obronie pokoju. Wiemy, że wraz ze wzrostem sił naszej Ojczyzny wzrastają siły obozu pokoju".

W depeszy do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju załoga **Fabryki Sklejek Przemysłu Leśnego w Białymstoku** donosi: „Meldujemy, że w dniu 26 listopada br. zakończyliśmy realizację naszego rocznego planu produkcyjnego. **Naszym wysiłkiem i naszą pracą pragniemy wzmocnić jeszcze bardziej Polskę Ludową — silne ogniwo światowego obozu pokoju, na czele którego stoi niezwyciężony Związek Radziecki.**

Zapewniamy was, że w pracy naszej nie ustaniemy, że dzięki utrzymaniu wysokiej wydajności do końca bież. roku wykonamy plan roczny w 111 proc. Pragniemy tym zadokumentować naszą nieugiętą wolę walki o pokój".

Młodzież, nauczycielstwo i pracownicy **Zasadniczej Szkoły Metalowo - Odlewniczej w Sieradzu** w piśmie swym oświadczają:

„W pracy dla dobra, rozkwitu naszej Ojczyzny jest nam potrzebny pokój. Potępiamy grabarzy dorobku kulturalnego i gospodarczego społeczeństw. Potępiamy podżegaczy wojennych, niosących śmierć, cierpienie i nędzę. **Żądamy natychmiastowego zakończenia wojny w Korei i Vietnamie. Żądamy zaprzestania zbrodniczych knowań przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie. Żądamy pokojowej współpracy między narodami świata. Pragniemy, aby twórcze myśli ludzkie i technika służyły całej ludzkości dla rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego".**

Dzieci ze Śródborowa otrzymały piękne dary od Niemieckiego Związku Ofiar Faszyzmu

Niecodzienną uroczystość przeżyli mieszkańcy Państwowego Domu Dziecka w Śródborowie. Dzieci te—to w większości sieroty po zamordowanych przez faszystów bojownikach o wolność i demokrację. W czasie międzynarodowego tygodnia walki z faszyzmem odwiedził je przedstawiciel Niemieckiego Związku Ofiar Faszyzmu (VVN) **Oskar Reissing.** Obiecał on wówczas dzieciom, że niemieccy przyjaciele przyślą im zabawki.

W dniu 8 grudnia odbyło się właśnie uroczyste przekazanie prezentów przysłanych za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W imieniu ZG ZBoWiD przemówił do dzieci wiceprezes **Garncarczyk.**

Następnie sekretarz ambasady NRD **Artur Wyschka** i sekretarz ZG ZBoWiD **Passini** wręczyli dzieciom prezenty. Okrzyki szczerego zachwytu wyrwały się ze wszystkich ust na widok pięknej radioli z kompletem płyt, pociągu, konia na biegunach, piłek, huśtawek, gier, kubełków i szufelek do piasku dla najmłodszych.

W imieniu dzieci **Władzia Kabza** odczytała list, w którym mieszkańcy Domu Dziecka serdecznie dziękują swoim niemieckim przyjaciołom za wspaniałe prezenty. Sekretarz ambasady NRD w gorących słowach życzył dzieciom powodzenia w nauce i radości w zabawie. **„Jestem przekonany, że przyjaźń, która jest już dawno zawarta zacieśniła się, i dzisiaj musimy zrozumieć, że przyjaźń ta zobowiązuje dzieci polskie i niemieckie do wspólnej walki o pokój i socjalizm — te dwa najwyższe dobra ludzkości"... powiedział Artur Wyschka.** Rozentuzjazmowane dzieci długo wznosiły okrzyki na cześć przyjaźni polsko-niemieckiej i wodzów obu narodów — **Bolesława Bieruta i Wilhelma Piecka.**

W części artystycznej uroczystości wystąpili artyści warszawscy i zespoły Domu Dziecka.

J. B.

O pracy koła TPP-R przy hucie im. Dzierżyńskiego

Cała młodzież huty w szeregi TPP-R! — oto nasze hasło

Oceniając pracę młodzieży naszej huty w świetle IV Krajowego Zjazdu TPP-R chcę podzielić się pokrótce swymi spostrzeżeniami.

Na wstępie muszę stwierdzić że młodzież nasza chętnie przyswaja sobie wszelkie wiadomości o Związku Radzieckim. Pogłębianie wiedzy o Związku Radzieckim pozwala naszej młodzieży w rozszerzaniu swego światopoglądu, w doskonaleniu swej pracy zawodowej. Na poparcie mych słów przytoczę fakt, że **8 brygad młodzieżowych pracuje już u nas metodą Żandarowej, a wielu młodych robotników — tow. tow. Wierzbicki, Pichit i inni — opanowało już metodę pracy systemem inż. Kowalowa, co pomogło im stać się przodownikami pracy.**

Pracę uświadamiającą prowadzimy dwoma sposobami. Pierwszy — to włączenie do zebrań ZMP-owskich krótkich **pogadanek o Związku Radzieckim, o osiągnięciach Kraju Rad,** bądź też narady nad **przeniesieniem na nasz teren jakiejś nowej metody radzieckiej.** Ściśle współpracujemy, oczywiście z młodzieżą niezorganizowaną.

Drugim sposobem są osobiste **indywidualne rozmowy,** w których omawiamy z naszą młodzieżą politykę Związku Radzieckiego, omawiamy dające doskonałe wyniki metody pracy ludzi radzieckich.

W każdej dziedzinie naszego życia stawiamy sobie za przykład młodzież radziecką, zrzeszoną w Komsomole. W zakładzie naszym pracuje ok. 900 młodych robotników. Ok. 500 z nich skupia w swoich szeregach organizacja zetempowska, a do TPP-R należy spośród ZMP-owców ok. 350. W ciągu b.r. **40 ZMP-owców ukończyło kursy języka rosyjskiego.** Na kursy te chętnie garnęli się wszyscy, m. in. i z tego względu, że **bogata literatura techniczna w języku rosyjskim pozwala nam pogłębić nasze wiadomości zawodowe, czyniąc z nas lepszych fachowców.**

Pisma zawierające wiadomości o Związku Radzieckim są również chętnie rozkupywane przez nas.

Nasz nowoorganizujący się chór rozpoczął swą pracę od **nauki piosenek radzieckich.** Również sekcja sceniczna przygotowuje sztukę radziecką **„Makar Dubrawa"**, którą wystawi w ramach Festiwalu Sztuk Radzieckich.

Muszę wspomnieć jeszcze o pracy młodzieży w kołach TPP-R. W naszym zakładzie istnieje koło zakładowe, które dzieli się na koła oddziałowe. **W kołach tych pracuje wielu spośród młodych pracowników huty jako członkowie zarządu koła, prelegenci, bądź też jako dekoratorzy, którzy ozdabiają hasłami hale fabryczne oraz wydają specjalne gazetki, mówiące o życiu Związku Radzieckiego.**

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zorganizowaliśmy w każdym kole **pogadanki o Związku Radzieckim.** Prócz tego w Domu Młodego Hutnika zorganizowaliśmy **dwie wieczornice.**

Podjęta przez nas ostatnio uchwała brzmi: **„wciągnąć całą młodzież huty do TPP-R".**

JÓZEF ŁAPOT
aktywista TPP-R
technik - mechanik
huty im. F. Dzierżyńskiego
w Dąbrowie Górniczej

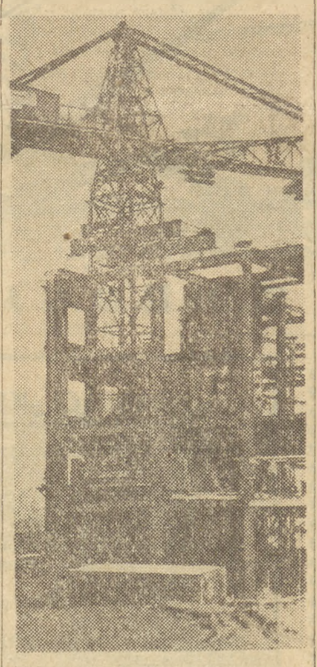

Budowę części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki obsługują 4 specjalne dźwigi pełzające typu U.B.K.

Zespół Teatru Dramatycznego im. Mossowietu opuścił Polskę

8 bm. w godzinach wieczornych w salach Klubu Oficerskiego Domu Wojska Polskiego odbyło się przyjęcie pożegnalne dla zespołu Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossowietu, wydane przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

W przyjęciu udział wzięli: minister Kultury i Sztuki — W. **Sokorski,** kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR O. **Dłuski,** sekretarz generalny KWKZ amb. J. K. **Wende** oraz liczni przedstawiciele stołecznego świata artystycznego. Obecni byli charge d'affaires Ambasady ZSRR w Polsce — D. **Zaikin** oraz przedstawiciel WOKS w Polsce — J. **Safirow.**

*

Po przeszło miesięcznym pobycie w dniu 9 bm. opuścił Polskę, udając się do **Moskwy** Zespół Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossowietu.

Polskie Radio w Dniach Kongresu w Wiedniu

Przez cały czas trwania Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu Polskie Radio nadawać będzie codziennie specjalne audycje sprawozdawcze. Audycje te nadawane będą w Programie I od godziny 18.00 do godz. 18.30 oraz powtarzane w Programie II od godz. 22.00 do 22.30.

O programie radiowym w dniu otwarcia Kongresu nastąpi specjalne zawiadomienie.

Serdeczne przyjęcie teatru „Berliner Ensemble" w Krakowie

Członkowie przybyłego do **Krakowa** zespołu czołowego teatru w NRD „Berliner Ensemble" dni poprzedzające ich pierwszy występ w teatrze im. J. Słowackiego poświęcili na zwiedzenie miasta, na nawiązanie kontaktów z miejscowymi przedstawicielami kultury i sztuki oraz na zapoznanie się z pierwszym socjalistycznym miastem w Polsce — Nową Hutą.

W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy nastąpiło spotkanie członków zespołu z aktorami, muzykami i literatami **Krakowa.** Gości z NRD powitał w serdecznych słowach **W. Ruszkowski.**

Odpowiadając na powitanie **Helene Weigel** i **Mathilde Danegger** podkreśliły, że **przyjazd ich ma na celu dalsze zacieśnienie przyjaźni między Polską Ludową a NRD.**

Wieczorem goście niemieccy podzieleni na grupy, obecni byli na przedstawieniach w teatrach krakowskich.

W **Nowej Hucie** członkowie zespołu zwiedzili miasto oraz przedszkole w osiedlu A 1, gdzie wręczyli dzieciom podarki.

Występy swe rozpoczął zespół w Teatrze im. J. Słowackiego przedstawieniem „Matki" Gorkiego w scenicznym opracowaniu **Bertholda Brechta.** Gości powitał dyrektor teatru **H. Szletyński** stwierdzając, że wolą naszego pokolenia jest zacieśnienie przyjaźni między obu narodami, które od wieków żyły w atmosferze wzajemnej niechęci.

Przyjaźń ta zacieśnia się coraz bardziej, gdyż Niemiecka Republika Demokratyczna razem z Polską Ludową i innymi krajami demokracji ludowej znajduje się dziś w potężnym obozie pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki i Chorąży Pokoju — JÓZEF STALIN.

Wśród okrzyków na cześć Generalissimusa Stalina, Prezesa Rady Ministrów — **Bolesława Bieruta** i Prezydenta **Wilhelma Piecka** przemówił przedstawiciel zespołu „Berliner Ensemble" dziękując za gorące przyjęcie oraz wyrażając w imieniu zespołu radość z możności budowania za pośrednictwem sztuki pomostu między narodami miłującymi pokój.

Przedstawienie spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności szczelnie wypełniającej widownię. Artystom wręczono wspaniałe wiązanki kwiatów.

POZDROWIENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP DLA V KONGRESU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY WŁOSKIEJ

W związku z V Kongresem Socjalistycznej Młodzieży Włoskiej, który obradował w dniach od 4 do 7 bm. Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wystosował list z pozdrowieniami dla młodzieży włoskiej, w którym czytamy m. in.:

Drodzy Przyjaciele!

Z okazji V Kongresu Socjalistycznej Młodzieży Włoskiej zasyłamy Wam bojowe, braterskie pozdrowienia.

Jesteśmy przekonani, że obrady Waszego Kongresu przyczynią się do zacieśnienia bojowej jedności młodzieży włoskiej w walce o prawa młodzieży o jej szczęśliwą przyszłość, o przyjaźń i braterstwo młodzieży całego świata, o przekreślenie zbrodniczych planów amerykańskich podpalaczy świata, którzy chcą rzucić młodych Włochów na rzeź w imię interesów chciwych zysku miliarderów.

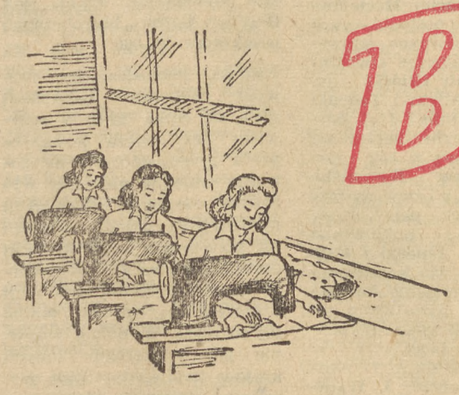

Błyskawica

Załoga ZPO im. Więckowskiego w Łodzi już 3 grudnia wykonała roczny plan produkcyjny.

W walce o przedterminowe wykonanie planu wyróżniła się młodzież z brygady im. Hanki Sawickiej.

Bierzcie przykład z członków tej brygady!

WYTNIJ i WYWIEŚ W SWOIM ZAKŁADZIE PRACY, W SWOJEJ SZKOLE, SWOJEJ WSI!

MŁODY AGITATOR - HANKA LIPIŃSKA

Szła, jak zazwyczaj — zamyślona, szybkim krokiem.

Nagle przy rogu Rakowieckiej dobiegł do niej głos: patrzcie, idzie nasza agitatorka... A potem głośne — dzień dobry, towarzyszko!

Hanka obejrzała się i z radością podbiegła do witających ją — małżeństwa z córeczką. To starzy znajomi — z jej Obwodu nr. 86...

Poszli dalej razem, żywo rozmawiając. Prawie codziennie Hanka spotyka kogoś ze „swoich" — z obwodu. Z uśmiechem opowiada, że w przeciągu ostatnich kilku tygodni zdobyła więcej znajomych, przyjaciół, niż poprzednio w ciągu wielu lat.

Tow. Lipińska od pierwszych dni kampanii przedwyborczej pracowała jako agitator na ulicy Lewickiej. Dzięki swojej serdeczności, prostocie w obejściu zyskała sobie sympatię mieszkańców obwodu.

— Mamo, chodź szybko, przyszła do nas w odwiedziny ciocia Hanka! — wołała z radością sześcioletnia Basia, ciągnąc matkę za rękaw do pokoju.

Do domu Basi H. Lipińska przyszła dowiedzieć się, czy gazownia doprowadziła już instalację do łazienki. Prosili ją o to rodzice Basi w czasie pierwszych spotkań, podczas agitacji wyborczej. Złożyła w tej sprawie meldunek do Komitetu Frontu Narodowego. Ostatnio dowiedziała się, że gazownia na skutek interwencji założyła instalację.

— Wiele spraw, które omawiam z ludźmi — opowiada — to różne sprawy bytowe. Sprawy proste, sprawy codziennego dnia, dające się jednak nieraz mocno człowiekowi we znaki. Tu trzeba „przycisnąć" Komitet Blokowy, żeby przyśpieszył naprawę przeciekającego dachu, tu znów trzeba interweniować w elektrowni w związku z częstym wyłączaniem prądu. Trzeba również i ludziom wytłumaczyć, że oni sami są nieraz winni, że gaśnie w ich mieszkaniach światło, ponieważ często używają za dużo prądu w godzinach szczytowego napięcia.

Umiała Hanka rozmawiać z kobietami jakby była ich „starą" sąsiadką. Umiała nawet poradzić jak bluzkę najpraktyczniej uszyć, jak upiec lukrowane ciasto, jaką książkę najlepiej przeczytać... Nic więc dziwnego, że dziś przyjmowana jest przez mieszkańców ul. Lewickiej jak dobra znajoma, a przez dzieci — z wielkimi oznakami radości. Zyskała sobie szczególną sympatię najmłodszych, dla których zawsze miała ciekawą opowiastkę, czy też radę, jak zrobić nową zabawkę...

Z niemniejszą radością była przyjmowana przez pewną staruszkę, mieszkającą na Lewickiej, która rozmiłowana jest w „Panu Tadeuszu". Hanka często wstępuje do „babci", aby przeczytać jej kilka stron z wielkiego dzieła Mickiewicza.

Wiele godzin spędza z mieszkańcami „swojej" ulicy przy rozmowach na temat wydarzeń politycznych w kraju i za granicą. Tłumaczy im historyczną wielkość zwycięstwa odniesionego przez Front Narodowy w wyborach, które jest dowodem stale wzrastającej moralno - politycznej jedności naszego narodu, które otworzyło przed nami perspektywę dalszego wspaniałego rozwoju kraju, perspektywę wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Wiele pytań, z którymi spotyka się ostatnio Hanka, dotyczy XIX Zjazdu KPZR. W czasie tych rozmów opowiada również o tym, czego uczy tow. **STALIN** w swojej pracy **„Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR"**.

Mówiąc o szerokiej amnestii, którą na swym pierwszym posiedzeniu uchwalił nasz nowy Sejm, tłumaczy, że amnestia ta jest wyrazem siły i zwartości narodu, który może dziś dokonać tego wielkodusznego aktu, że przed zwolnionymi z więzień otworzyła się perspektywa powrotu do uczciwego życia, do pracy dla dobra narodu.

Podczas tych rozmów omawia również przebieg i wnioski płynące z procesu praskiego Slansky'ego i jego kompanów. Mówi m. in. na temat ostatniej sesji ONZ...

★

Tow. **Lipińska** pracuje w Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych. Na swoim terenie jest również aktywnym agitatorem. Przychodzą do niej i starsi i młodsi, cieszy się wielkim zaufaniem i sympatią współtowarzyszy pracy. Zwracają się do niej z prośbą o poradę, o pomoc, o wytłumaczenie trudnego problemu...

Często można spotkać ją w otoczeniu gromadki towarzyszy, którym coś żarliwie wyjaśnia, radzi.

Pewnego dnia jej koleżanka **Wanda Rossowska** zapytała, jakie są warunki zbudowania komunizmu; pytanie to powtórzyło kilku innych kolegów.

Hanka zebrała po pracy w świetlicy grupkę zainteresowanych i wytłumaczyła im na podstawie pracy **STALINA „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR"**, jakie są podstawowe warunki przejścia od socjalizmu do komunizmu.

★

— Tow. **Lipińska** jest przodującym pracownikiem — mówi tow. **Aleksander Stępniewski**, dyrektor Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych — jej referat doskonale pracuje, była nagradzana za ofiarną i wydajną pracę. Jej brygada młodzieżowa nr 1 zajęła drugie miejsce w między oddziałowym współzawodnictwie pracy. Również jako przewodnicząca koła zakładowego ZMP może być wzorem dla wielu innych przewodniczących...

— ...nie wyobrażam sobie — zwierza się Hanka — aby ktokolwiek mógł być dobrym agitatorem źle pracując zawodowo i społecznie na swoim własnym terenie. Przodownictwo w pracy — społecznej i zawodowej — to warunek dobrej pracy agitatora.

Ponadto uważam, że agitator to człowiek, który żyje „z książką w ręku". Czytam dosyć dużo książek, no i — regularnie — prasę: „Trybunę Ludu", „Sztandar Młodych", „Nowe Drogi", „Nowe Czasy", aktualne broszury...

Pracuję również nad przyswojeniem sobie podstawowych zasad nauki marksizmu-leninizmu. Uczę się z dwiema koleżankami — stworzyłyśmy zespół samokształceniowy. Czytam wiele literatury pięknej, chodzę do kina, do teatru — często przykłady z książki czy z filmu stają się w agitacji decydującymi argumentami...

Tow. Lipińska każdą powierzoną sobie pracę stara się wykonać jak najlepiej. Chciałaby ona jednak pracować coraz więcej i coraz lepiej. Chciałaby znaleźć się na trudnych i odpowiedzialnych odcinkach, tam gdzie szczególnie wiele trzeba wiedzy i wytrwałości.

Dlatego zamierza wstąpić na wyższą uczelnię. Pochłaniają ją problemy i tajniki chemii — nauki przyszłości, nauki o wielkich perspektywach. Chciałaby jak najszybciej stanąć do pracy w laboratoriach Wizowa czy Gorzowa, stanąć do pracy na pierwszej linii frontu walki o nowe, wielkie jutro Polski.

ALEKSANDER KOMITAU

Na budowlach komunizmu w ZSRR olbrzymie, kroczące koparki wykonują pracę setek ludzi. Wzrastająca mechanizacja pozwala na przyspieszanie tempa budowy, na coraz wspanialszy rozwój pokojowej gospodarki ZSRR — bastionu światowego obozu pokoju.

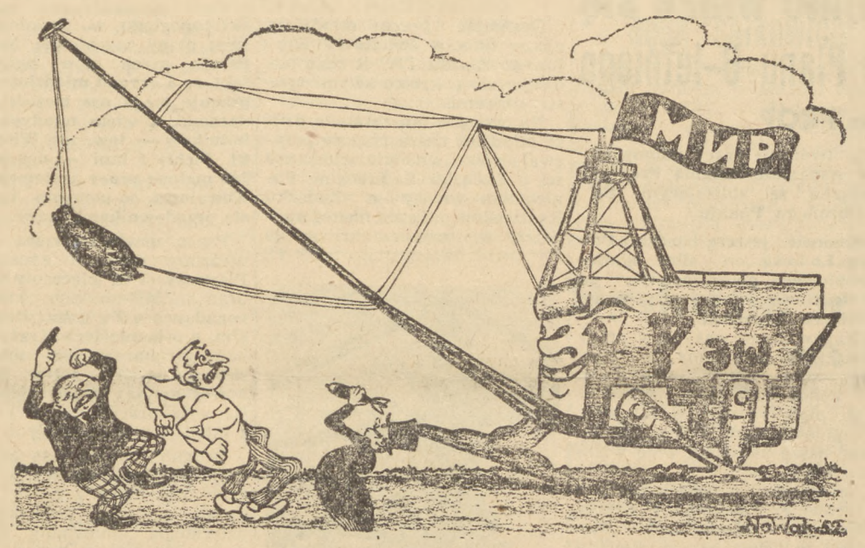

Nowak-Sz

Z DROGI!

DWIE LINIE ROZWOJU

W swym referacie na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Malenkow przytoczył tabelę porównującą wzrost produkcji przemysłowej w ZSRR i w krajach kapitalistycznych w latach 1929—1951. Z tabeli tej wynika, że produkcja przemysłowa ZSRR w roku 1951 wzrosła w porównaniu z rokiem 1929 do 1.266 proc. Natomiast w tym samym okresie USA zwiększyły produkcję zaledwie dwukrotnie, Anglia — o 60 proc., Francja — o 4 proc., Włochy — o 34 proc., produkcja zaś szeregu innych krajów kapitalistycznych w Europie Zachodniej drepce wokół poziomu z 1929 r.

Liczby te dają ogólny obraz światowej sytuacji ekonomicznej. Widać tu wyraźnie dwie różne linie rozwoju. Jedna, to nieustanny wzrost pokojowej gospodarki w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, gospodarki nie znającej kryzysów i mającej na celu maksymalne zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Druga linia — to droga gospodarki świata kapitalistycznego, którego siły produkcyjne drepcą w miejscu, gospodarki szarpiącej się w kleszczach ogólnego kryzysu kapitalizmu i powtarzających się kryzysów ekonomicznych, linia militaryzacji gospodarki i jednostronnego rozwoju produkcji wojennej.

Porównajmy dla przykładu tempo rozwoju produkcji przemysłowej w dwóch małych krajach — w ludowo-demokratycznej Albanii i kapitalistycznej Belgii.

ALBANIA

Albania. Dawniej jeden z najbardziej zacofanych pod względem ekonomicznym, „zabity deskami" kraj bałkański, w którym feudalni książęta handlowali naturalnymi bogactwami kraju i zamieniali go w anglo-amerykańską, a potem włoską kolonię. Nieliczny dorobek kraju stworzony w ciągu stuleci ciężką pracą narodu, zniszczyła wojna i okupacja faszystowska.

Wyzwolony w 1944 r. naród albański postanowił zbudować socjalizm, stworzyć przemysł socjalistyczny, podnieść poziom rolnictwa.

W 1947 r. kraj przystąpił do planowej gospodarki. Już w roku następnym produkcja przemysłowa wzrosła niebywale. Równocześnie znacznie zwiększyła się powierzchnia uprawna i urodzajność pól.

Spójrzmy na liczby:

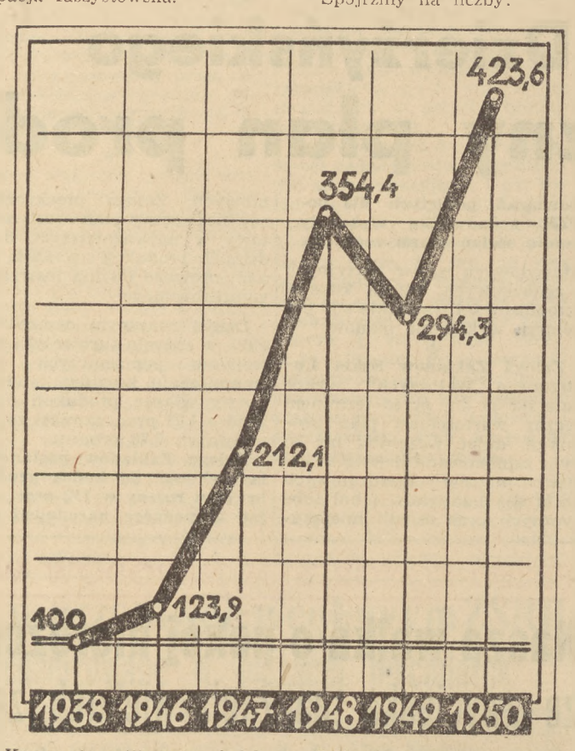

Knowania titowców i ich agentury wyrządziły poważną szkodę rozwojowi ekonomiki albańskiej. Po rozbiciu agentury kraj szybko ruszył naprzód.

Lata 1949 — 1950 — to okres dwuletniego planu gospodarczego. Przezwyciężając skutki szkodnictwa titowsko - faszystowskiego Albania w 1950 r. dokonała poważnego kroku naprzód. W 1949 r. wydobyto już o 98 proc. więcej ropy naftowej niż w r. 1938, chromu zaś — o 515 proc.

Lata późniejsze świadczą, że produkcja w Albanii rośnie nieustannie. W 1951 r. poziom produkcji przemysłowej w porównaniu z latami przedwojennymi wzrósł przeszło pięciokrotnie.

W 1951 r. Albania przystąpiła do realizacji planu 5-letniego, stawiając sobie za cel 12-krotne zwiększenie produkcji przemysłowej w porównaniu z poziomem przedwojennym. Pod koniec pięciolatki Albania produkować będzie — w porównaniu z r. 1950 dwukrotnie więcej ropy naftowej, prawie sześciokrotnie więcej węgla, 5.7 razy więcej energii elektrycznej, miedzi — 2,6 raza więcej, 2,3 więcej chromu, produkcja tkanin bawełnianych wzrośnie 19-krotnie, cukru 18-krotnie itp. Produkcja całego przemysłu zwiększy się — w porównaniu z r. 1950 — 3.4-krotnie, rolnictwa zaś — 1.7-krotnie.

Tylko w listopadzie ub. r. oddano do użytku wielki kombinat włókienniczy im. Stalina, turbiny pierwszej wielkiej elektrowni wodnej im. Lenina, zaopatrującej stolicę Albanii w wodę i prąd elektryczny, pierwszą cukrownię w obwodzie Korczi.

Zaprojektowano i rozpoczęto budowę pierwszych zakładów hutniczych, pierwszej fabryki szkła, nowej elektrowni wodnej nad rzeką Mate.

Burzliwy rozwój gospodarki narodowej wymaga wielkiej ilości wykwalifikowanych kadr robotników i techników. Całą Albanię pokryła sieć różnych kursów i szkół. W kraju otwarto pierwsze wyższe uczelnie, wprowadzono obowiązkowe 7-letnie nauczanie. Ilość uczących się pod koniec pięciolatki wyniesie 215.800 osób i będzie o 370 proc. więksa, niż w r. 1938.

Rozwój gospodarki narodowej Albanii, podobnie jak i w innych krajach demokracji ludowej, opiera się nie tylko na zasobach własnych, ale również na ścisłej braterskiej współpracy i pomocy wzajemnej ze Związkiem Radzieckim i krajami całego potężnego obozu pokoju.

Masy pracujące maleńkiej Albanii, otoczonej przez wrogów — podobnie, jak wszystkie wolne kraje, korzystają z wszechstronnej i bezinteresownej pomocy ZSRR i pewnie kroczą naprzód po drodze rozkwitu.

Wł. Fiodorow

BELGIA

Belgia jest jednym z małych, ale uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych. Sprzyjało temu jej korzystne położenie na skrzyżowaniu największych europejskich dróg handlowych, dostęp do morza oraz bogate zasoby naturalne.

Jak wygląda obecna sytuacja ekonomiczna Belgii?

Podczas wojny Belgia ucierpiała znacznie mniej, niż inne kraje zachodnio - europejskie. Stosunkowo mało ucierpiały belgijskie linie kolejowe, fabryki i porty. Belgia miała więc stosunkowo sprzyjające warunki dla szybkiej odbudowy przemysłu. Spójrzmy jednak na liczby:

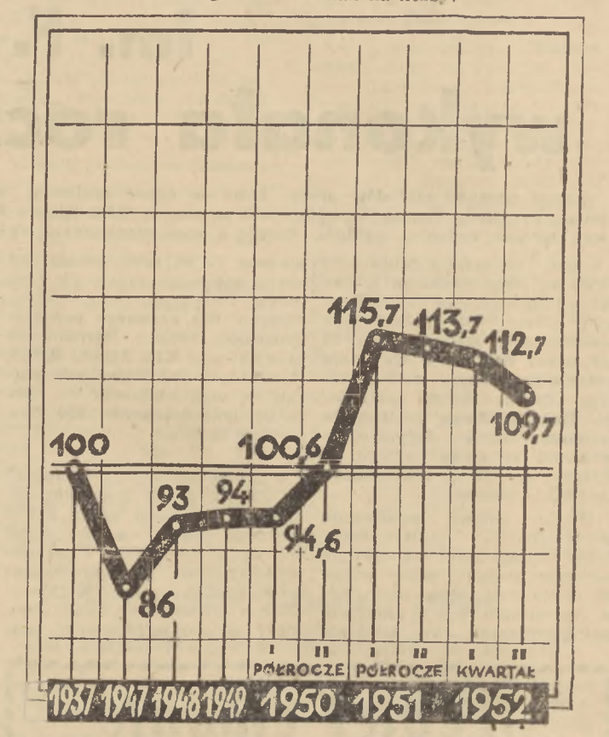

Jak wynika z tabeli, w I-ym półroczu 1950 r. Belgia nie osiągnęła nawet przedwojennego poziomu produkcji, w roku zaś 1948 1949 w kraju rozpoczął się kryzys ekonomiczny. Pod dyktandem monopoli amerykańskich Belgia przestawiła gospodarkę na tory wojenne, rozpoczęła wojenną produkcję. Spowodowało to w pierwszym okresie pewne podniesienie poziomu produkcji przemysłowej. Dlatego też w II-gim półroczu 1950 r. jak również w r. 1951 obserwuje się ogólny wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej.

Jednakże już obecnie, w trzecim roku realizacji programu wojennego obserwujemy jak rozpiętość pomiędzy przemysłem ciężkim, otrzymującym zamówienia wojenne, a sytuacją przemysłu pracującego dla potrzeb pokojowych staje się coraz większa. Militaryzacja gospodarki doprowadziła do ograniczania i likwidacji przemysłu cywilnego. Wskutek tego — mimo że w pierwszej połowie 1951 r. wskaźnik produkcji przemysłowej w porównaniu do r. 1937 wzrósł o 15.7 proc., to w rok później obniżył się o przeszło 6 proc. Belgia znajduje się w obliczu dalszego zmniejszania produkcji.

Jak wygląda obecnie sytuacja w poszczególnych gałęziach przemysłu belgijskiego? Przytoczmy kilka przykładów.

Przemysł węglowy. Belgia została włączona w skład stalowo - węglowego kartelu szeregu państw zachodnio-europejskich, utworzonego zgodnie z planem Schumana. Belgijski przemysł węglowy znajduje się w skrajnie ciężkiej sytuacji. Technika stoi na niskim poziomie. Jest rzeczą jasną, że źle wyposażony przemysł węglowy nie jest w stanie konkurować z kopalniami zachodnio - niemieckimi. Prasa zagraniczna nie ukrywa, że realizacja planu Schumana grozi likwidacją 3.4 belgijskich kopalń.

Przemysł włókienniczy i skórzany. W rezultacie planu Marshalla Belgia została zalana amerykańskimi towarami włókienniczymi. Spadł eksport. W związku z ogólną sytuacją uległ ograniczeniu również rynek wewnętrzny, zmniejszyła się zdolność nabywcza mas ludowych. Wszystkie gałęzie przemysłu włókienniczego ogarnął kryzys. Większość przedsiębiorstw pracuje nie wykorzystując w pełni swej mocy produkcyjnej, a tylko na przykład przez 4 dni w tygodniu. Wskaźnik produkcji przemysłu włókienniczego w I półroczu 1952 r. był o 25 proc. niższy niż w I półroczu 1951 r.

Budownictwo mieszkaniowe. W sierpniu 1951 r. zanotowano w tej dziedzinie spadek o 40 proc. w porównaniu z okresem r. 1950. Prasa belgijska donosi, że w pozostałych gałęziach przemysłu lekkiego, produkujących artykuły niewojenne, również obserwuje się zastój i spadek produkcji. Dotyczy to przemysłu papierniczego, szklarskiego, meblowego i szeregu innych. Wskaźnik produkcji przemysłu papierniczego w I półroczu 1952 roku obniżył się o 21 proc. w porównaniu z I półroczem 1951 r.

Przykłady te świadczą o pogarszaniu się ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju, o zmniejszaniu się produkcji przemysłowej.

Wyścig zbrojeń pociąga za sobą gigantyczne wydatki, których brzemię spada na barki mas pracujących. Likwidacja przemysłu cywilnego prowadzi do bezrobocia. W takim niewielkim kraju, jak Belgia, liczba bezrobotnych przekracza 300.000.

Skutki jednostronnego rozwoju ekonomiki belgijskiej stają się coraz bardziej oczywiste. Jest rzeczą jasną, że praca przedsiębiorstw na potrzeby wojenne nie może wyrównać szybkiej likwidacji produkcji cywilnej. Dlatego też już obecnie — po krótkim okresie ożywienia — obserwuje się zmniejszenie produkcji przemysłowej, spadek tempa jej rozwoju. W Belgii, podobnie jak w szeregu innych krajów kapitalistycznych, powstają warunki sprzyjające nadejściu ostrego kryzysu ekonomicznego.

O. Irinin

(Z artykułu w „Literaturnaja Gazeta" nr 137).

W zaślepionej nienawiści do pokoju

Najpierw zastosowano bardziej delikatny sposób. W dniu 16 listopada organ Watykanu, dziennik „Osservatore Romano", na samej górze pierwszej strony zamieścił oświadczenie amerykańskiego Departamentu Stanu. Pełne oszczerstw oświadczenie dotyczyło mającego rozpocząć się w dniu 12 grudnia w Wiedniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Oświadczenie w wyraźny sposób dawało do zrozumienia, że żaden człowiek, któremu drogi jest „amerykański styl życia" i „atlantyckie ideały" (agresji) nie weźmie udziału w tej „komunistycznej imprezie".

To „łagodne" napomnienie ze strony Watykanu niewiele jednak pomogło. Najwidoczniej mało jest ludzi, którzy by uwielbiali „amerykański styl życia", a jeszcze mniej miłośników „atlantyckich ideałów".

Sytuacja stawała się wprost krępująca. Bo oto w samych Włoszech już nie tylko miliony katolików aktywnie biorą udział w przygotowaniach do Kongresu Narodów, ale o zgrozo! coraz więcej księży tuż pod bokiem watykańskiej centrali zaczęło się włączać do ogólnoświatowego ruchu obrońców pokoju.

Tak więc w katolickim piśmie „Adesso" ukazał się list otwarty księdza Primo Mazzalani, w którym ten wypowiada się za udziałem w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju. Liczni księża w całych Włoszech biorą udział w manifestacjach przygotowawczych do tego Kongresu: proboszcz z Randazzo, proboszcz z Santo Stefano, księża z Pontę d'Arbia i San Giovanni d'Asse i wielu innych.

Podobne zresztą wiadomości zaczęły napływać z całego świata. Wszędzie obok ludzi niewierzących, obok ludzi innych wyznań, również i katolicy biorą udział w wielkiej, światowej walce przeciwko wojnie i agresji, uczestniczą w przygotowaniach do Kongresu Narodów.

Oczywiście rosnący z dniem każdym ruch w obronie pokoju jest solą w oku podżegaczy wojennych i wszelkich wrogich pokojowi sił — od Waszyngtonu — do Watykanu. I wobec tego postanowiono wystąpić bardziej zdecydowanie.

W dniu 1 grudnia w „Osservatore Romano" pojawił się artykuł, w którym Watykan zajął już zdecydowane stanowisko wobec Kongresu Narodów. Język artykułu nie różni się zbytnio od języka waszyngtońskiego oświadczenia Departamentu Stanu, a argumentacja pokrywa się całkowicie. Tak więc oficjalny organ watykański przy pomocy równie zawiłych jak kłamliwych wywodów stara się utożsamić ruch w obronie pokoju z ruchem komunistycznym.

Lecz szczytem wszystkiego jest konkluzja artykułu, która bodaj przewyższa nawet bzdury amerykańskiego Departamentu Stanu. Bo oto „Osservatore Romano" dochodzi do wniosku, że udział w światowym ruchu pokoju przyczyni się do... zwiększenia napięcia międzynarodowego(!) i do „postawienia jednego narodu przeciw drugiemu"(!)...

Nienawiść zaślepia. Nienawiść do pokoju zaślepiła watykańskich władców tak bardzo, że zapomnieli o swych licznych zapewnieniach, iż są... „zwolennikami pokoju".

(RA)

NOWOŚCI „KSIĄŻKI I WIEDZY"

Bolesław BIERUT, Edward OCHAB, Franciszek MAZUR, Wskazania i nauki XIX Zjazdu KPZR str. 96 — cena 1.40.

★

Zagadnienia materializmu dialektycznego i historycznego w pracy J. W. Stalina „Marksizm, a zagadnienia językonawstwa"", str. 448, cena 16 zł.

★

Roman Kornecki — **ZSRR brygada szturmowa ludzkości** str. 52, cena 1.25 zł.

Henryk Świątkowski — **Stosunek państwa do kościoła w różnych krajach** — str. 180, cena 8 zł.

Ignacy Krasicki — **Satyry** — str. 94 plus 11 wklejonych plansz, cena 16 zł.

Aleksander Hercen — **Rzeczy minione i rozmyślania** — tom II, str. 440, cena 19 zł.

Balzac — **Kobieta trzydziestoletnia** — str. 368, cena 13.50 zł.

TEATR

ZBRODNIARZ ZWYCIĘŻONY

Roger Vailland: „Pułkownik Foster przyznaje się do winy". Sztuka w pięciu aktach. Reżyseria Władysława Krasnowieckiego. Scenografia Zenobiusza Strzeleckiego. Prapremiera polska w Teatrze Kameralnym w Warszawie.

Sztuka Vaillanda ma już swoją historię. Zabroniona przez policję Pinay'a we Francji, została gorąco i entuzjastycznie przyjęta we wszystkich krajach obozu pokoju. Jeden z teatrów moskiewskich przygotowuje jej inscenizację, grają ją teatry Budapesztu i Pragi, a obecnie odbyła się jej prapremiera polska w Warszawie. Tak oto w naszych krajach realizowana jest zasada wolności słowa, którą wyrzucił za burtę burżuazyjny rząd Francji, chlubiącej się kiedyś swobodą, z jakiej korzystali w tym kraju twórcy kultury. Scena Teatru Kameralnego ma swój poważny udział w historii tej sztuki nie tylko dlatego, że tu właśnie odbyła się niedawno jej polska prapremiera. Oto natychmiast po zerwaniu premiery sztuki przez bojówki faszystowskie i policję w Paryżu, zespół Państwowego Teatru Polskiego i Kameralnego postanowił na znak protestu zaprosić artystów, biorących udział w jej francuskim przedstawieniu do Polski, oraz włączyć „Pułkownika Fostera" do swego repertuaru. I oto w Warszawie na scenie Teatru Kameralnego odbyła się właściwa prapremiera sztuki, a teraz mogą ją w języku polskim oglądać warszawscy widzowie.

Sztuka Villanda ma poważne zalety. Nie tylko dlatego, że podejmuje tak aktualny i ważny polityczny temat, ukazując amerykańskie barbarzyństwa w Korei i bohaterską walkę narodu koreańskiego przeciwko najeźdźcy. Zaletą sztuki jest ukazanie tej problematyki w sposób artystycznie wartościowy i dzięki temu przekonujący. Vailland umie mówić o współczesnych sprawach politycznych językiem sztuki, językiem obrazu artystycznego. Dzięki temu jego sztuka pozostawia znacznie silniejsze wrażenie, aniżeli wiele współczesnych sztuk politycznych, których prawidłowa i słuszna treść nie dociera do świadomości odbiorcy w sposób równie sugestywny z powodu ich słabości artystycznej. Jest w sztuce Vaillanda pasja i gniew człowieka nienawidzącego zbrodni, faszyzmu, demaskującego obłudę amerykańskich imperialistów. Jest głębokie umiłowanie człowieka, którego losy są głównym tematem sztuki.

Co jest treścią sztuki? Treścią jej jest powszednia historia amerykańskich oficerów i żołnierzy, którzy początkowo maskują swe prawdziwe oblicze, lecz w momencie klęski ujawniają całą jego nieludzkość i ohydę. Pułkownik Foster, który początkowo zarzeka się, że nie pozwoli znęcać się nad bezbronnym więźniem, daje pod koniec sztuki rozkaz rozstrzelania go i spalenia do cna miasteczka, z którego wycofuje się pod naciskiem partyzantów koreańskich armia amerykańska. Sprawiedliwości staje się jednak zadość. Niedaleko zdążyli uciec amerykańscy zbrodniarze wojenni. Zostają schwytani przez partyzantów i zmuszeni siłą dowodów winy do przyznania się do popełnionych zbrodni. Osądzi ich ludowy trybunał. Zakończenie sztuki jest w tym sensie akcentem wybiegającym naprzód. Zakończenie sprawy pułkownika Fostera jest niewątpliwie epilogiem, który czeka amerykańskich zbrodniarzy wojennych, dopuszczających się podobnych barbarzyństw w tym bohaterskim kraju. Czeka ich niewątpliwie podobny wyrok, jaki trybunał ludowy wyda na pułkownika Fostera.

Sztuka ma również w Polsce swoje specjalne brzmienie. Zachowanie oficerów amerykańskich w Korei ukazane przez Vaillanda, przypomina nam postępowanie hitlerowskich okupantów naszego kraju w czasie ostatniej wojny. Vailland zachował całą specyfikę amerykańskiego faszyzmu i oczywiście o tyle różni się pułkownik Foster od różnych pułkowników Forsterów, jakich widzieliśmy w Polsce w czasie okupacji. Lecz zjawisko jest zbieżne. Są to dwa oblicza zezwierzęconego faszyzmu. I tak, jak Forsterowie skończyli na ławach procesu norymberskiego, tak i Fosterów potrafią w przyszłości ukarać zwyciężone narody.

Zadanie teatru, który podjął się inscenizacji sztuki było trudne. Koncepcja inscenizacyjna Krasnowieckiego szła w kierunku wydobycia całej treści politycznej sztuki. Pod tym względem wydaje się, że przedstawienie warszawskie nie tylko dorównało przedstawieniu paryskiemu, lecz nawet — jak twierdzi autor — było odeń trafniejsze. W ujęciu **Kreczmara** przypomina nam Fostera owych zawodowych oficerów hitlerowskich, wywodzących się ze starych rodzin junkrów pruskich, którzy pięknie grali na fortepianie, chodzili na koncerty, a jednocześnie z zimną krwią mordowali ludność naszego kraju, zburzyli i spalili Warszawę.

W ujęciu bohaterskiej Li są różnice między przedstawieniem warszawskim a paryskim. **Jusłyna Kreczmarowa** gra ją mniej sentymentalnie, mniej sensacyjnie, aniżeli znakomita aktorka francuska Loleh Bellon. Francuzka była trochę postacią przypominającą owe kobiety - szpiegów, które tak były modne w czasach filmu „X-27" i „Fräulein Doktor". Kreczmarowa gra dzielną dziewczynę koreańską znacznie prościej i bardziej bezpośrednio.

Dobrze, ciepło, interpretuje postać sierżanta Paganela, jedynego uczciwego Amerykanina w sztuce — **Alfred Łodziński.** Mocnym, z jednej bryły wyciosanym komunistą Ma-Sanem jest **Maciej Maciejewski.** Prawdziwe postacie ograniczonych i brutalnych amerykańskich najeźdźców stwarzają: **Wieńczysław Gliński** (porucznik Mac Allen) i **Tadeusz Kosudarski** (żołnierz Joe). Bardzo prawdziwym kapitalistą koreańskim jest w roli ojca Li — **Gustaw Buszyński.** Wreszcie trafnie ożywiają małe role dowódcy partyzantów koreańskich i pułkownika Hitchkocka — **Janecki i Dardziński.** Niemą rolę Koreańczyka Sve gra wymownie **Andrzej Witkowski.** W pozostałych rolach tego zespołowo opracowanego przedstawienia, w którym nie ma słabych punktów, grają dobrze: **J. Wąsowicz, K. Wójcikowski i Z. Obuchowski.**

Trafne w kształcie i nastroju dekoracje zaprojektował **Zenobiusz Strzelecki.**

STANISŁAW SZARZYŃSKI

Nadszedł w Twoim życiu uroczysty dzień...

Dziś nadszedł w Twoim życiu uroczysty dzień. Dzień ten nie jest taki sam jak inne dni. Pamięć o tym dniu poniesiesz w swym sercu na zawsze, bo takich chwil nigdy się nie zapomina.

Nadszedł w Twoim życiu uroczysty dzień: w imieniu wielkiej rodziny przodujących, w imieniu Związku Młodzieży Polskiej otrzymujesz ZMP-owską legitymację.

Legitymacja to dowód zaufania i wiary, że nie zawiedziesz, to dowód zaufania i wiary, że sprawie socjalizmu wierny będziesz na śmierć i życie.

Mała książeczka legitymacji, czerwony krawat, kłosy i tryby na znaczku zetempowskim stanowią najdroższe symbole przynależności do wielkiej rodziny zetempowskiej, symbole wierności ideom wyzwolenia społecznego, którym służyli **Tadeusz Kościuszko, Jarosław Dąbrowski, Ludwik Waryński, Feliks Dzierżyński, Marceli Nowotko i Karol Świerczewski.**

Gdy weźmiesz do ręki zetempowską legitymację, wspomnij, że o takim związku wolnej młodzieży marzyli młodzi robotnicy i chłopi ci, którzy w latach władzy kapitalistów i obszarników walczyli u boku Partii, by złamać panowanie wyzyskiwaczy, ci którzy cierpieli terror i prześladowanie, tortury śledztw i katusze więzienne.

Gdy weźmiesz, Towarzyszu, do ręki zetempowską legitymację, wspomnij, że o takiej Polsce marzyli **Hajczyk i Pilarczyk, Bolwin i Rutkowski, Hibner i Kniewski** — bohaterscy bojownicy nieustraszonego KZMP, że o takiej Polsce marzyli **Hanka Sawicka i Janek Krasicki** — twórcy sławnego ZWM, zamordowani przez faszystów.

Gdy weźmiesz do ręki zetempowską legitymację, pomyśl, że oni po to zginęli, abyś ty mógł swobodnie żyć.

Pamiętaj, Towarzyszu, zawsze i wszędzie postępuj tak, by godnym być tej wspaniałej tradycji, z którą Cię łączy zetempowska legitymacja, by nigdy nie zawieść pokładanej w Tobie nadziei, by zawsze mieć zaszczytne prawo noszenia na sercu najdroższej, najcenniejszej własności — zetempowskiej legitymacji.

A co to znaczy postępować tak, jak przystało na zetempowca, co to znaczy nie splamić honoru organizacji?

Pięknie o tym powiedział Pawka Korczagin, bohater powieści „Jak hartowała się stal".

„Najdroższą dla człowieka rzeczą — jest życie. Dane jest raz człowiekowi i trzeba przeżyć je tak, aby nie palił nas wstyd za plugawą i nędzną przeszłość i aby można było powiedzieć umierając: całe życie, wszystkie siły oddałem rzeczy najpiękniejszej na świecie — walce o wyzwolenie ludzkości".

A patrząc na płomień pochodni wyryty na zetempowskim znaczku, na czerwień krawata, nie sposób zapomnieć słów Korczagina **„Kto nie płonie, ten kopci. Niech żyje płomień życia!"**

Działaczka Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, młoda dziewczyna Wiera Chorąży, tak ongiś pisała z więzienia do swej matki:

„Czyż nie jest to szczęście najwyższe, jakie istnieć może, żyć i walczyć, walczyć z bezgraniczną wiarą w zwycięstwo, oddać ukochanej sprawie i walce wszystkie siły, całą duszę".

Dawniej w Polsce — w mieście i na wsi — panowały nędza, głód, terror faszystowskich rządów.

Dziś w Polsce nie ma nędzy, głodu, bezrobocia, analfabetyzmu. Dziś — mówi o tym nasza Konstytucja — **„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego... W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi".**

Tak jak kiedyś łączyła robotników i chłopów wspólna walka z ciemiężycielem, tak dziś łączy wspólna praca dla rozkwitu Ojczyzny i walka z niedobitym jeszcze wrogiem. Braterski sojusz ludu pracującego miast i wsi to podstawa Polski Ludowej, to źródło naszej siły i gwarancja zwycięstw w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Spójrz, Towarzyszu i Towarzyszko, na nasz zetempowski znaczek: zebate koło spięta się w nim w jeden nierozerwalny pierścień z wieńców i kłosów. To symbol przyjaźni i braterstwa młodzieży pracującej miast i wsi. Strzeż tego braterstwa jak źrenicy oka, umacniać je w codziennej pracy w fabryce i na roli dla dobra Ojczyzny — oto do czego zobowiązuje nas znaczek naszej organizacji.

Na Twoim znaczku zetempowskim widać biało - czerwony sztandar. Jest on symbolem naszej zjednoczonej Ojczyzny, symbolem walk całych pokoleń o silną niepodległą Polskę. Podnosili ten sztandar Polacy w czasach carskiej i pruskiej niewoli, kiedy nie wolno było mówić na polskiej ziemi polskim językiem, podnosili go Polacy w latach hitlerowskiej okupacji, kiedy za posiadanie biało - czerwonego sztandaru groziła śmierć, rozstrzelanie, obóz koncentracyjny. Młodych patriotów naszej Ojczyzny nie przestraszył skrzyp szubienic i widmo dalekiego zesłania ani salwy egzekucyjnych plutonów, śmierć w komorach gazowych i męczarnie w lochach Gestapo. Przez długie dziesięciolecia niewoli narodowej nieustraszeni młodzi patrioci walczyli wraz z całym narodem o wolny biało - czerwony sztandar, o niepodległość naszej ojczystej ziemi.

Tę wymarzoną, okupioną krwią najlepszych synów niepodległość naród polski odzyskał dwukrotnie dzięki pomocy Kraju Rad.

Pamiętaj, że Twoją pracą, wysiłkiem Twych rąk i umysłu najlepiej przyczyniasz się do zabezpieczenia naszej niepodległości, do rozkwitu silnej Ojczyzny zdolnej odeprzeć wroga. Służyć Ojczyźnie z wszystkich sił i umiejętności — oto do czego zobowiązuje Cię zetempowska lekitymacja.

Pamiętasz rok 1945? Spalone miasta, mosty wysadzone w powietrze, martwe fabryki, ruiny, nędza i zniszczenia. W lasach gnieździły się bandy wrogów. Wtedy za przykładem i pod kierownictwem Partii do walki ruszyła młodzież. Czerwony krawat zetwuemowca, legitymacja ZWM w kieszeni przy spotkaniu z bandami równały się torturom i wyrokowi śmierci. **Ale zetwuemowcy nie bali się wroga, nie chowali czerwonych krawatów, nie zostawiali legitymacji w domu. Dwa tysiące młodych budowniczych Polski Ludowej poległo w tej walce.**

Pamiętasz te lata, Towarzyszu? Dzisiaj inne przed Tobą zadania. Wróg nie atakuje dziś już otwarcie. Ukrył się głęboko, zamaskował i stąd próbuje szkodzić, psuć, sabotować, hamować rozwój naszej Ojczyzny. Wróg jest, działa w mieście i na wsi, płonie nienawiścią do władzy ludowej, wysługuje się ze wszystkich sił podżegaczom wojennym.

Piękną bordową książeczkę — legitymację ZMP — pierwszy otrzymuje Franek Kozik, który był przodownikiem pracy w kopalni „Katowice".

(Fot. Baranowski CAF)

Strzeż, Towarzyszu, swej legitymacji. Bądź czujny na zakusy wroga, ucz się go demaskować i paraliżować jego wysiłki. Przed nami ogromne dzieło — budowa socjalizmu. W Polsce musi być więcej fabryk, więcej szkół, więcej uniwersytetów. Polsce potrzeba więcej stali i węgla, więcej tkanin, wełny, obuwia. Polsce potrzeba więcej domów, więcej jasnych, słonecznych mieszkań. Chcemy, by wszyscy ludzie w naszym kraju żyli w szczęściu i dobrobycie, by nikogo nie trwożyła groźba nowej wojny, by mieli jasne i piękne mieszkania — podobne do tych w Warszawie na MDM, by żyli szczęśliwie, by kochali się, by mieli pełny dostęp do książek, kin i teatrów!

A to jaka będzie nasza przyszłość, jakie będzie nasze życie — zależy od nas. Taka będzie Ojczyzna jaką my zbudujemy.

Spójrz wokoło!

W szkole, na uniwersytecie, w kopalni, w fabryce, w hucie, za kierownicą traktora, przy pługu, z ręką opartą o stery samolotu — wszędzie widać chłopców i dziewczęta z zetempowskimi znaczkami.

Sławnej armii młodzieżowych przodowników, racjonalizatorów, przodujących uczniów i studentów przewodzą młodzi ludzie uzbrojeni w wielką drogocenną rzecz — zetempowską legitymację.

To oni prowadzą za sobą młodzież, oni są pierwszymi pomocnikami i bojową rezerwą przewodniczki narodu — naszej Partii. Ty jesteś członkiem tej organizacji, kroczącej na czele armii młodych bohaterów pracy, na czele ofiarnej, śmiałej młodzieży, która nie boi się trudności, zgłasza się do pracy na najtrudniejszych odcinkach frontu budownictwa, zyskując sobie zaszczytne miano pionierów Planu Sześcioletniego.

Zetempowiec sam dobrowolnie bierze na siebie obowiązek być wszędzie pierwszym, przodującym, być pomocnikiem Partii, być dla innych przykładem. To on powinien być przykładem człowieka naszych czasów — postawy wyrastającej z miłości do człowieka pracy i nienawiści do wroga, postawy prawej, szczerej, głęboko ideowej.

Czystość postawy moralnej, czystość postępowania w domu, na ulicy, w szkole i fabryce — oto co nakazuje nam legitymacja zetempowska.

Zetempowska legitymacja, Twój czerwony krawat przypominają i przypominać Ci będą, że członek naszej organizacji, zawsze musi mieć aktywny stosunek do życia, nie tylko do tego co jest dobre, ale i do tego co jest złe. Zetempowiec nie może być obojętny na bezduszność, biurokrację, kumoterstwo, krzywdzenie ludzi, marnowanie dobra społecznego.

Przodując, dostępując zaszczytu posiadania zetempowskiej legitymacji nie wolno Ci przecież wynosić się nad swe otoczenie, uważać się za człowieka z innej gliny, wobec którego stosować należy specjalne prawa. Polska Ludowa wszystkim ludziom pracy, dała prawa jednakie, a obowiązkiem naszym jest dawać przykład, uczyć innych praworządności, wszędzie i zawsze piętnować wypadki łamania ludowego prawa. Legitymacja zetempowska nie daje przywilejów, lecz pomnaża obowiązki.

Tobie, który posiadasz zetempowską legitymację, dane jest jedno jedyne prawo więcej: prawo członka organizacji, który może i powinien oczekiwać od swej organizacji rady i pomocy w życiu. W kolektywie swych towarzyszy i towarzyszek znajdziesz słuszną drogę i oparcie w trudnej chwili. W kolektywie łatwiej Ci będzie żyć i pracować, kształtować swój umysł i serce. Kochaj Towarzyszu i Towarzyszko, swoją grupę, swoją brygadę, swój kolektyw i bądź wobec niego zawsze szczery i otwarty, pracuj w nim aktywnie i ofiarnie.

Jeśli więc tak wiele spraw, wiele zagadnień łączy się z posiadaniem przez Ciebie zetempowskiej legitymacji, jasne że musisz strzec jej jak oka w głowie, jak największej świętości.

Pamiętaj o tym, że legitymację nosi się zawsze przy sobie, nigdzie się jej nie zostawia.

Pamiętaj o tym, że legitymacji zetempowskiej nikomu poza instancją organizacyjną nie oddaje się, nie pokazuje, nie pożycza.

Pamiętaj o tym, że legitymacja zetempowska jest dokumentem organizacyjnym i nie wolno się nią nigdzie legitymować, tylko w organizacji.

Pamiętaj o tym, że dowodem Twej stałej łączności z organizacją, dowodem Twej pamięci o organizacji są systematycznie płacone składki. Utrzymywanie legitymacji w idealnym porządku i regularne opłacanie składek świadczy wymownie o Twoim stosunku do organizacji.

Jakiż to może być dobry zetempowiec, jeśli nie potrafi pamiętać o tak podstawowym obowiązku jak regularne opłacanie składek.

Przykład ukochania swojej legitymacji dają nam komsomolcy. Nie rozstają się oni ze swoimi legitymacjami nigdy. W czasie wojny zaszywali w płaszcze, ukrywali w butach i nieśli przez fronty drogi dokument. Komsomolcy w wojsku mają w kieszeni na piersi specjalny schowek na legitymację. Każdy komsomolec trzyma ją w brezentowej lub celuloidowej oprawce.

I u nas już wielu zetempowców rozumie czym jest legitymacja.

W oddziale oficera Terebusa tematem ćwiczeń w terenie miało być forsowanie rzeki. Między zetempowcami zaczęła się dyskusja, czy należy zabrać ze sobą legitymacje, czy też je zostawić. Jedni twierdzili, że nie wolno legitymacji niszczyć — a przecież będzie przeprawa przez rzekę, — drudzy mówili że z legitymacją nie wolno się rozstawać. Po długiej naradzie zdecydowano, że oba stanowiska są słuszne i trzeba tak zrobić, by oba zostały uwzględnione. Wieczorem nasi żołnierze zapakowali legitymacje w papier pergaminowy, w ceratę. Następnego dnia forsowali rzekę.

Gdy wrócili do koszar, sprawdzili legitymacje. Ani jedna nie była zniszczona.

Trzeba, by wszyscy zetempowcy tak cenili swoje legitymacje, jak nasi koledzy z oddziału oficera Terebusa.

Towarzyszu! Towarzyszko!

Za chwilę otrzymasz zetempowską legitymację. Pamiętaj, że w chwili tej ślubujesz wierność naszej organizacji, wierność naszej Partii — wierność Towarzyszowi Bierutowi.

Za chwilę otrzymasz legitymację — dokument Twej przynależności bojowej. Z legitymacją zetempowską na sercu przoduj w pracy, w nauce i w walce o socjalizm.

Nigdy zaufania Ojczyzny, Partii i Towarzysza Bieruta nie zawiedź!

„Przyrzekam nigdy nie rozstawać się z moją zetempowską legitymacją..."

Tylko pięć dni dzieliło zebranie przygotowawcze od zebrania z wymianą legitymacji, w kole zmianowym przy kop. „Katowice".

Dni mijały szybko i każdy przynosił ze sobą coś nowego...

Oto na dwa dni przed dniem wymiany młodzi górnicy oddziału VII kop. „Katowice" na wezwanie ZMP-owca rębacza Józefa Królika zaciągnęli 46 Wart Pokoju dla uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i „Dnia Górnika". To właśnie zetempowcy koła zmianowego rzucili dumne wyzwanie hardemu węglowi — powzięli zobowiązanie: wykonać plan oddziałowy w 106 proc., a do dnia 10.12 br. zakończyć realizację rocznego planu wydobycia na VII oddziale.

Już tylko jeden dzień dzieli ich od niezapomnianego i uroczystego momentu otrzymania nowej ZMP-owskiej legitymacji. Na dole trwa zacięta walka o węgiel dla Ojczyzny. Tego dnia ZMP-owcy i młodzież VII oddziału składają krótki, dumny meldunek: „Dzisiaj wykonaliśmy plan wydobycia oddziału w 109,8 proc.". Na czoło w realizacji zobowiązań wysunęli się rębacze przodowi Józef Ganzera 226 proc. normy, Wincenty Wiśniewski 182 proc., Alfred Kiszka 171 proc., Józef Królik 166 proc. Tego dnia do koła ZMP przychodzi również inna wiadomość. Oto ZMP-owiec Jan Koziarski za pijaństwo i awanturowanie się na terenie miasta został zatrzymany przez władze milicji obywatelskiej. Po takich wydarzeniach przyszli członkowie koła zmianowego na swoje ZMP-owskie zebranie, by otrzymać nowe legitymacje.

W tym miejscu potrzebne jest jednak małe wyjaśnienie: uroczystość wręczenia odbywać się będzie w dwóch terminach: rano i po południu. Królik, Koloch, Englisz, Grzech, Gajowiak, Jóźwik i inni — nie mogli bowiem zejść ze swoich bojowych posterunków walki o węgiel na ścianie... Otrzymają legitymacje po wyjeździe z dołu.

Zebranie rozpoczyna się. Są tu obecni przedstawiciele ZM ZMP tow. Herman i Gaweda, sekretarz Partii tow. Piwko... Nastrój panuje uroczysty. Tow. Herman odpowiedzialny za wymianę legitymacji w kole przy kopalni „Katowice" wygłasza pogadankę o legitymacji, znaczku i stroju ZMP-owskim.

Padają pierwsze słowa. Słuchają w skupieniu młodzi górnicy o legitymacji zetempowskiej, która powinna być ich codziennym towarzyszem walki i pracy dla Ojczyzny, dla Partii.

Skończył opowiadać tow. Herman. Teraz rozpoczyna się dyskusja. Każdy chce wypowiedzieć to, co odczuwa w tej uroczystej chwili. I nie przypadkowo pierwsze pytanie zwrócone jest do Jana Kozierskiego. „Dlaczego się upiłeś i awanturowałeś? Dlaczego zhańbiłeś swoją zetempowską legitymację?". Kozierski obecny jest na tym zebraniu. Wstaje zaczerwieniony i mówi: „Wiem, iż popełniłem błąd, uległem wódce i namowom kolegów. Ale przyrzekam tu, w tej uroczystej chwili, że więcej się to nie powtórzy".

Nie przypadkowo powtarzane są w dyskusji słowa Pawła Korczagina, bohatera powieści „Jak hartowała się stal" o tym że trzeba przeżyć życie tak, aby nie płonąć ze wstydu za lata przeżyte bez celu. A tymczasem w hotelu robotniczym...

Wstaje oto Tadeusz Gustaw i mówi: „Wstyd nam zrobili ostatnio ZMP-owcy mieszkający w hotelu robotniczym. Kilku upiło się do nieprzytomności, łamali sprzęty, wybijali szyby. Przodował w tym chuligan i pijak — Zubek, który jest członkiem ZMP".

Zebrani są głęboko poruszeni. Co robić? — zastanawiają się Czajkowski, Biegun, Gustaw i inni.

— Jest rada. Zwołać otwarte zebranie ZMP-owskie i omówić te sprawy. Ukarać winnych. Bliżej zająć się życiem chłopców, ulegających złu. To jest zadanie ZMP-owców.

Cóż jeszcze ciekawego mówili zetempowcy na tym, a raczej na obydwu zebraniach?... Ciekawa i pożyteczna była dyskusja na temat, czy na dole w kopalni młody górnik powinien mieć legitymację zawsze przy sobie... Różne tu były zdania.

Jedni mówili, że legitymacja się szybko zniszczy. Drudzy, że przecież obowiązkiem ZMP-owca jest zawsze nosić przy sobie dokument organizacyjny i nigdy się z nim nie rozstawać...

Krasulak mówił, żeby nie nosić. Wstała na to Adolfa Cichoń i powołała się na przykład żołnierzy z oddziału oficera Terebusa, którzy nigdy nie rozstawali się z legitymacją, choć często przebywali w trudniejszych warunkach.

— Podobna sytuacja jest u nas w kopalni i my ZMP-owcy nie możemy się nigdy rozstawać z legitymacją — powiedziała. Tego samego zdania był Królik i inni. Sprawa ta po dyskusji stała się dla wszystkich jasną...

Biją mocno młode ZMP-owskie serca. Zbliża się bowiem chwila najuroczystsza. Tow. Herman rozpoczyna wręczanie nowych legitymacji. Piękną bordową książeczkę pierwszy otrzymuje Franek Kozik — dawniej przodownik pracy — dziś przewodniczący ZMP w kopalni. Towarzysz Herman mocno ściska dłoń Józefa Królika życząc mu przy okazji wręczania nowej ZMP-owskiej legitymacji jeszcze większych osiągnięć w walce o węgiel dla Ojczyzny. Adolfa Cichoń mówi ze wzruszeniem w głosie:

Aleksander Koloch pracował i przodował w kopalni razem z Józefem Królikiem, który go przygotował do wstąpienia w szeregi ZMP. Przed chwilą otrzymali oni nowe zetempowskie legitymacje...

(Fot. Józef Majcher — Katowice)

„Przyrzekam nigdy nie rozstawać się z moją ZMP-owską legitymacją..., która zagrzewa do walki...".

Bolesław Cuber i Engelbert Fuchs szybko schowali nowe legitymacje do kieszeni. A dopiero potem zaczęli z czcią i zainteresowaniem oglądać każdy swoją ZMP-owską legitymację.

Wielki to zaszczyt i odpowiedzialność posiadać tę książeczkę.

Z nią każdy ZMP-owiec pójdzie do walki o lepsze życie. Zawsze z legitymacją ofiarnie pracować będzie w swoim kole ZMP. Legitymacja ZMP-owska przypominać mu będzie: „Jesteś członkiem milionowej, bojowej organizacji ZMP. Nie zawiedź nigdy zaufania Partii i organizacji. Przoduj zawsze w pracy dla Ojczyzny!".

I. MARTYNOWICZ

Głosy o nowej legitymacji

Anicla Cichoń pomocnik sygnalisty szybu „Bartosz":

„Nigdy nie rozstanę się z moją ZMP-owską legitymacją. Jestem już długoletnim członkiem ZMP — przedtem byłam ZWM-ówką. Legitymacja zawsze przypominała mi, że mam obowiązkiem jest aktywnie pracować dla koła ZMP. Pracowałam aktywnie w organizacji w mojej wsi Kuleje, pow. Częstochowa. Będę to robiła jeszcze ofiarniej w kop. „Katowice". Pracuję tu niedawno, ale polubiłam kopalnię. Zajmę się pracą kulturalno - oświatową, aby wychowywać młodzież i skupiać wokół ZMP jak najwięcej niezorganizowanych. Pomoże mi w tym i doda sił do pracy nowa ZMP-owska legitymacja".

Józef Królik — przodujący rębacz ścianowy, członek Zarządu koła zmianowego ZMP.

„Patrzę na moją nową ZMP-owską legitymację i myślę, że jeszcze większe nakłada ona na mnie obowiązki. Być wzorem przodownika, przodować dalej w pracy dla Ojczyzny, dołożyć wszystkich sił, żeby nasze koło ZMP zaczęło lepiej pracować — oto zadania, które nakłada na mnie posiadanie ZMP-owskiej legitymacji".

Aleksander Koloch nowoprzyjęty do ZMP:

„Duża dla mnie radość że zostałem przyjęty do ZMP i otrzymałem zaraz nową legitymację. Będę ją zawsze nosił przy sobie. Będę aktywnie pracował w kole i wykonywał zadania. W czasie przyjmowania otrzymałem zadanie: przeczytać powieść „Jak hartowała się stal". Już zacząłem ją czytać. Wiem, że muszę się dużo uczyć i uczęszczać na szkolenie. Wtedy będę dobrym zetempowcem, wtedy będę mógł dobrze przygotować do ZMP mojego legę Józefa Trybusia".

W. I. Lebiediew-Kumacz
Komsomolska legitymacja

Komsomolska legitymacjo,
Biciem serca młodego ogrzana,
Jesteś razem z myślami o matce
Obok zdjęcia dziewczyny schowana.

Wszystko to, czego trudno się wyzbyć,
Co dodaje nam ciepła i treści,
Barwa młodych lat, honor ojczyzny —
Wszystko legitymacja ta mieści.

Płomień ognisk, co gwiazdy przebijał,
Oddech zieni i rzek srebrny uśmiech,
Szkoła, gdzie hartowała się przyjaźń,
Komsomolskie żarliwe dyskusje.

Noc bez snu, praca... zimna kolacja...
Miłość, wyszeptywana ogrodom...
Komsomolska legitymacja —
To ojczysty nasz kraj, nasza młodość.

Towarzyszysz na sercu nam, w marszu,
Wierny druhu honoru i męstwa,
Dziś na wroga prowadzisz nas — naprzód,
Słów nas ucząc: nienawiść i zemsta.

Kiedy serce żołnierza lęk trawi
Ty mu jesteś w tych chwilach sumieniem,
Tchórzem gardzisz, odważnych wysławiasz,
W krwawym boju — ty jesteś natchnieniem.

Komsomolcy są zawsze pierwsi,
Gardzą śmiercią, bo są już tacy!
Jak świętości strzegą na piersi
Prostej, drogiej tej legitymacji.

Bez zwycięstwa nie ma wolności,
Nie ma życia, radości, kochania...
Komsomolska legitymacjo,
Serc walecznych płomieniem ogrzana!

(1943)

przełożył WŁODZIMIERZ BORUŃSKI

TADEUSZ URGACZ
Legitymacja ZMP-OWSKA

Mała książeczko, w twoich kartach
niedrukowane nasze dzieje,
pod sercem nosić cię będziemy,
płomieniem serce cię ogrzeje.

Będziesz pamięcią naszą czułą,
będziesz natchnieniem naszym śmiałym
w czas wielkich burz i wielkich pogód,
w dni małych trosk i smutków małych.

Będziesz pamięcią cel więziennych,
gdzie tylko złoto-pszenny księżyc
zaglądał,
gdzie w kamiennej pustce
walczyli Kniewscy i Hibnerzy.

Będziesz pamięcią śmierci, której
z mrozem pogardy w twarz patrzeli
oni,
w mgle ranka
na wylękłej,
garbatej skarpie Cytadeli.

Będziesz pamięcią innej, młodszej
młodości, która z rąk faszysty
padła — gdy w leśnym szła ataku
w pomroce borów, brzegiem Wisły.

I jeszcze, będziesz nam, książeczko,
wdzięczną pamięcią o tych, którzy
w czterdziestym piątym
z kulą w plecach
padli na pierwszym skrzydle burzy,
za to, że w oczach, że w uśmiechu
pięknej młodości mieli słońce,
za to, że pod bluzami nieśli
serca czerwone i gorące.

Bądź nam natchnieniem,
wsparciem bądź nam.
My kość z ich kości,
krew z ich krwi.

A gdy któremuś z nas w natarciach
potrzeba będzie nowych sił —
pomóż mu nim opuści ręce,
legitymacjo ZMP-owska,
hart komsomolski wlej mu w serce.

Bądź nam natchnieniem,
wsparciem bądź
nam,
górnikom, którzy w brylach pięści
uważnie odważają trotyl,
palaczom, sprawnym karmicielom
żarłocznych brzuchów lokomotyw,
hutnikom, alchemikom stali,
poetom, alchemikom słowa,
murarzom — ptakom na ekranie
nieba — wśród murów, wśród rusztowań.

Do piersi przyciśnięta czule
bądź nam, książeczko, drugim sercem —
my pójdziemy
w blask,
w komunę
o rok, o wiek
żarliwiej, prędzej.

„...Mechanizacja procesów pracy jest dla nas tą nową i decydującą siłą, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji".

STALIN

MASZYNY I ENERGIA ELEKTRYCZNA — potężna broń budowniczych komunizmu

Komunizm — to praca, która stanie się dla wszystkich pierwszą potrzebą życiową, stanie się radością, to pełne zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa, to dostatnie, piękne życie każdego człowieka pracy. Dla coraz pełniejszego zaspokojenia wszechstronnych i rosnących potrzeb człowieka, dla umożliwienia skracania czasu pracy — konieczne jest zabezpieczenie coraz pełniejszej obfitości wszystkich produktów przy stałym obniżaniu ich cen. Można to osiągnąć poprzez nieustanny wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej przy stałym obniżaniu kosztów własnych produkcji. Najważniejszym warunkiem wzrostu i doskonalenia produkcji oraz obniżania jej kosztów własnych jest systematyczne podnoszenie wydajności pracy, a więc produkowanie coraz większej ilości produktów kosztem coraz mniejszego nakładu pracy.

Wysoką wydajność pracy uzyskuje się w kraju socjalistycznym nie przez zwiększanie fizycznego wysiłku robotnika, ale przez oparcie produkcji na bazie najwyższej techniki — na pracy coraz bardziej wydajnych maszyn, przez coraz pełniejszą mechanizację i elektryfikację robót ciężkich i pracochłonnych, przez zastosowanie przodujących metod pracy, przez wzrost poziomu wykształcenia i kultury, podniesienie kwalifikacji produkcyjnych ludzi pracy.

„Postarajcie się, aby specjalna delegacja zwiedziła zagłębie węglowe Rosji i przekonała się sama jak można wydobywać węgiel przy pomocy maszyn, a nie kosztem ludzkiego potu i krwi" — taką oto propozycję złożyła zarządowi przemysłu węglowego Anglii grupa górników angielskich po powrocie z wycieczki do ZSRR. Bo w Kraju Socjalizmu dąży się nie tylko do tego, aby maszyny zaoszczędziły pracę robotnika, uczyniły ją bardziej wydajną — ale jednocześnie mają one za zadanie **ulżyć jego pracy.**

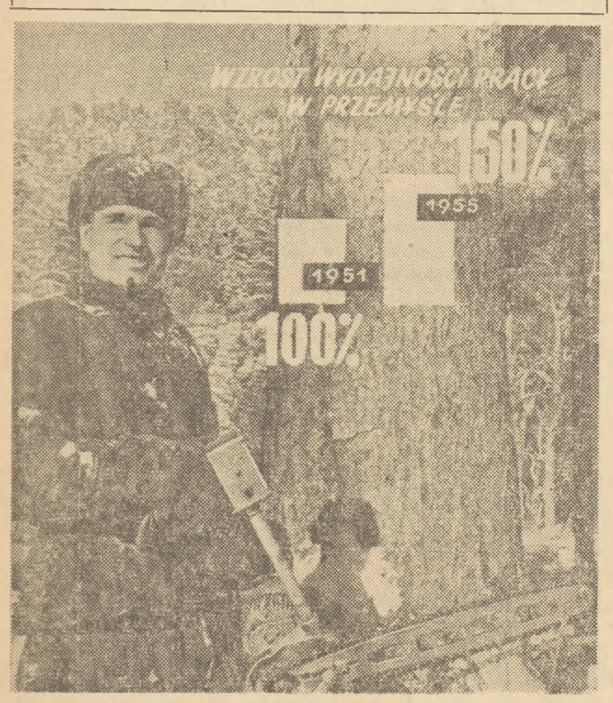

W Kraju Socjalizmu maszyny oszczędzają pracę robotnika i czynią ją bardziej wydajną, a jednocześnie mają za zadanie ulżyć jego pracy.
Praca drwali przy wyrębie lasu znojna była ongiś i wyczerpująca. Dziś drwala zastępuje maszynista piły elektrycznej. Na zdjęciu — brygadier Ułachińskiego przemysłowego gospodarstwa leśnego Michał Łobanow posługuje się piłą elektryczną radzieckiej produkcji.

„...zapewnić... nieprzerwany wzrost całej produkcji społecznej z przewagą wzrostu środków produkcji" — oto jeden ze sformułowanych przez **STALINA** podstawowych warunków, których spełnienie przygotować ma przejście do komunizmu.

Środki produkcji — to przede wszystkim **maszyny. Wspaniały rozwój przemysłu budowy maszyn przy jednoczesnym olbrzymim wzroście elektryfikacji kraju — to zasadnicza droga budowy materialno-technicznej bazy komunizmu.**

Maszyny zastępują ciężką pracę ludzi

Wzrost radzieckiego hutnictwa, wzrost przemysłu budowy maszyn — to podstawa rozwoju całego przemysłu, całej gospodarki Kraju Rad. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat wyprodukowano **ok. 1690 nowych typów wysokowydajnych maszyn i mechanizmów.** Produkcja wielkich i ciężkich obrabiarek zwiększyła się w r. 1951 w porównaniu z r. 1940 — 8.1 raza, obrabiarek wysokoprecyzyjnych — kilkadziesiąt razy.

W latach powojennej pięciolatki zbudowano i opracowano produkcję **ponad 220 nowych podstawowych typów maszyn dla mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych.** Jedną z nich jest **kroczaca koparka** z zakładów „Uralmasz", która może wydobyć i sama przenieść ponad 2.5 miliona m sześc. ziemi rocznie — **zastępuje ona w ten sposób ciężką pracę fizyczną 7 tysięcy robotników!**

Produkcja tych maszyn wzrosła kilkadziesiąt razy w porównaniu z r. 1940. Samochodów-wywrotek np. wyprodukowano tylko w r. 1951 5.8 raza więcej, a dźwigów samochodowych 4.2 raza więcej niż w ciągu wszystkich trzech przedwojennych 5-latek łącznie! **Osiągnięcia te pomogły na pierwszej budowli komunizmu — budowie kanału Wołga — Don wprowadzić całkowitą niemal mechanizację prac i zakończyć je w niebywale krótkim czasie.**

W piątej 5-latce produkcja przemysłu budowy maszyn i obróbki metali zostanie **podwojona.** Umożliwi to **zakończenie w zasadzie mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych w przemyśle i budownictwie, mechanizacji podstawowych robót polnych w kołchozach i pełnej mechanizacji wszystkich najbardziej pracochłonnych robót w sowchozach.**

„...plus elektryfikacja całego kraju"

„Komunizm — uczył LENIN — to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju". Elektryfikacja kraju umożliwia szybki rozwój produkcji i postępu technicznego. Już dziś **elektrownie Zw. Radzieckiego wytwarzają w ciągu jednego tylko miesiąca tyle energii elektrycznej, ile wytwarzały elektrownie Rosji carskiej w ciągu 5 lat.** Niesłychanie zacofane ongiś kraje — dziś republiki radzieckie: Uzbecka, Kazachska, Kirgizka, Turkmeńska i Tadżycka, liczące łącznie ok. 17 milionów mieszkańców, produkują trzy razy więcej energii elektrycznej, niż 7 krajów Wschodu, liczących łącznie 156 mln. mieszkańców — Turcja, Iran, Pakistan, Egipt, Irak, Syria i Afganistan.

Produkcja energii elektrycznej wzrośnie w piątej 5-latce o **80 proc. Moc elektrowni wodnych zwiększy się trzykrotnie.** Pozwoli to **na dalszy rozwój elektryfikacji przemysłu przy szerokim rozwoju automatyzacji procesów produkcyjnych, na poważne rozszerzenie zastosowania energii elektrycznej w rolnictwie, na dalszą elektryfikację linii kolejowych — ilość ich wzrośnie 4-krotnie.**

Prototyp techniki społeczeństwa komunistycznego

Przemysł budowy maszyn zapewnia coraz więcej sprzętu technicznego dla rozwijającej się **automatyzacji** wielu procesów produkcyjnych. **Automatyzacja produkcji — to jedna z najważniejszych dziedzin postępu technicznego.** Buduje się i uruchamia liczne automatyczne zespoły maszyn, które samoczynnie wykonują coraz bardziej skomplikowane części — samochodów, traktorów, maszyn rolniczych itp. Powstała już i funkcjonuje obsługiwana przez kilku zaledwie robotników **całkowicie zautomatyzowana fabryka tłoków do silników samochodowych — prototyp techniki przyszłego społeczeństwa komunistycznego.** Wydajność pracy w tej fabryce jest 5-krotnie większa niż w fabryce niezautomatyzowanej. W planie 5-letnim produkcja całych systemów przyrządów, które automatycznie mają sterować maszynami i kontrolować je, wzrosnąć ma **2,7 raza.**

A oto dwa przykłady z dwóch dalekich od siebie dziedzin przemysłu, wskazujące — a podobnie jest we wszystkich gałęziach przemysłu — jak bardzo rozwija się mechanizacja i automatyzacja procesów produkcji. W 1951 r. przy automatycznym regulowaniu temperatury dmuchu w wielkich piecach wytopiono w radzieckim hutnictwie aż **95 proc.** całej surówki. W przemyśle piekarskim zaś podstawowe procesy produkcyjne zmechanizowane są i zautomatyzowane w **78—98 proc.,** a do końca 5-latki zostaną zmechanizowane i **zautomatyzowane całkowicie.**

Nowi ludzie

W ZSRR znikły już tak ciężkie zawody robotników, jak np. posługujący się kilofami robacze w kopalniach węgla, jak wózkarze w hutnictwie, czy wyciągacze w przemyśle naftowym. Pojawiły się nowe zawody: maszynistów kombajnów węglowych, maszynistów kotłów w elektrowniach, maszynistów pił elektrycznych w przemyśle leśnym itp.

Mechanizacja i automatyzacja procesów wytwórczych w ZSRR nie tylko zwiększa wydajność pracy robotników i czyni ją lżejszą. Jednocześnie — podnosi się poziom kulturalno-techniczny klasy robotniczej. Oto np. w moskiewskich zakładach **„Krasnyj Proletarij"** już w br. **75 proc. robotników posiada wykształcenie wyższe od szkoły powszechnej. W Kombinacie Magnitogorskim — 80—90 proc. stalowników, walcowników posiada średnie lub nie ukończone średnie wykształcenie.**

Robotnicy opanowują coraz wspanialszą technikę, charakter ich pracy zbliża się do charakteru pracy personelu inżynierysko-technicznego — **zanika stopniowo istotna różnica między pracą umysłową a fizyczną.** Rosnący kulturalno-techniczny poziom coraz większej ilości robotników — jest z kolei dźwignią dalszego szybkiego rozwoju przemysłu.

5 milionów maszyn dla rolnictwa...

„Wszyscy cieszymy się — mówi towarzysz **STALIN — z kolosalnego wzrostu produkcji rolnej naszego kraju, wzrostu produkcji zbożowej, produkcji bawełny, lnu, buraków itd... Źródłem tego wzrostu** — wskazuje następnie towarzysz Stalin **— jest nowoczesna technika, liczne nowoczesne maszyny obsługujące wszystkie te gałęzie produkcji".**

...Zajrzyjmy do **kubańskiego kołchozu im. Stalina** w rejonie kamyszewatskim. W kołchozie tym na 20 tys. ha ziemi pracuje 87 traktorów, 39 kombajnów, 12 maszyn do sprzętu bawełny i setki innych maszyn. Kołchoz posiada 23 samochody. W ciągu ostatnich dwóch lat zbudowano m. in. 8 zmechanizowanych klepisk, w fermach zainstalowano automatyczne poidła, elektryczne dojarki i elektryczne aparaty do strzyżenia owiec... W ciągu tych dwóch lat kołchoz ten, w którym kołchoźnicy żyją dostatnio i kulturalnie, dostarczył państwu 1.250 tys. pudów pszenicy, 65 tys. pudów nasion oleistych, 2.450 q mięsa, przeszło 100 tys. q mleka, 630 q wełny, ponad milion jaj. W 1951 r. dostarczono państwu 8.224 q surowej bawełny...

W ciągu lat powojennych **przemysł radziecki dostarczył rolnictwu ponad 5 milionów coraz doskonalszych maszyn i sprzętu rolniczego.** Skonstruowano dziesiątki typów nowych wysokowydajnych maszyn: **samobieżne kombajny zbożowe, samobieżne kosiarki, maszyny do sprzętu bawełny, kombajny do sprzętu lnu, buraka cukrowego, kukurydzy, ziemniaków itd.** W r. 1952 stacje maszynowo-traktorowe wykonały już 3-4 podstawowych prac polnych w kołchozach. Całkowicie niemal zmechanizowano siew bawełny, buraka cukrowego i innych roślin przemysłowych.

Najbardziej zmechanizowane rolnictwo świata

Już dziś rolnictwo radzieckie jest najbardziej zmechanizowanym rolnictwem na świecie. W Uzbeckiej SRR na każde 1000 ha obszaru zasiewów przypada **14** traktorów. We **Francji** na taki sam obszar — **7** traktorów, we **Włoszech — 4.** W **Uzbeckiej SRR** jeden traktor przypada na **70 ha** obszaru zasiewów. W **Indiach** — na **13 tysięcy ha,** w **Iranie** — na **18 tys. ha.** Wysoki stopień mechanizacji radzieckiego rolnictwa ułatwia pracę chłopom i zarazem w połączeniu z nowoczesną agrotechniką i rozbudową systemów nawadniających **zapewnia nieustanny wzrost plonów ziemi radzieckiej.**

W ciągu piątej 5-latki **zostanie całkowicie zakończona mechanizacja podstawowych robót polnych w kołchozach, a rozwinięta szeroko mechanizacja robót pracochłonnych w dziedzinie hodowli, uprawy warzyw, sadownictwa itd.** W sowchozach zakończy się całkowitą mechanizację wszystkich najbardziej pracochłonnych robót w polowej uprawie roślin, w hodowli, w sprzęcie i przygotowywaniu paszy.

W całym rolnictwie rozszerzy się zastosowanie energii elektrycznej. Przede wszystkim zaś — w rejonach budowanych obecnie wielkich elektrowni wodnych. Otwiera się więc **szeroka perspektywa stosowania traktorów elektrycznych oraz kombajnów i innych maszyn zasilanych tanią energią elektryczną.**

Liczne maszyny i ulepszenia konstruują i wprowadzają kołchoźnicy. W kołchozie im. Kalinina (rej. pawłowski) wykonano np. **agregat do czyszczenia zboża o wydajności 360 ton na dobę.** W kołchozie im. Stalina (rej. iwanowski) skonstruowano **ruchomy układacz snopów.** W kołchozie im. Czapajewa (rej. plastunowski) wykonano **samobieżny transporter, który w ciągu 3 minut ładuje 3 tony zboża.** Tysiące kołchoźników osiągają poziom pracowników inżynieryjno-technicznych...

„...technika nie może stać w miejscu"

Towarzysz **STALIN** uczy, **„...że technika nie może stać w miejscu, musi się ona wciąż doskonalić, że dawna technika musi być wycofywana z użytku i zastępowana przez nową, a nowa przez najnowszą".**

...i oto konstruktorzy radzieccy pracują już nad stworzeniem koparki z czerpakiem o pojemności 20 m sześc. i wyciągnikiem o długości 65 m — **potrafi ona w ciągu minuty jednym obrotem wysięgnika przenieść ok. 35 ton ziemi na odległość ponad 100 m.** Oto na XIX Zjeździe KPZR tow. **Andrianow** z Leningradu stwierdził, że w obwodach leningradzkim, pskowskim i nowgorodzkim można zwiększyć obszary użytków rolnych o 3 mln. ha drogą przeprowadzenia robót melioracyjnych, oczyszczenia gruntów uprawnych z kamienia i krzewów; dla tego celu wysunął on propozycję, **aby zwiększyć poważnie ilość maszyn do usuwania kamieni, maszyn do karczowania, do oczyszczania pól z krzewów, maszyn melioracyjnych...**

„Obecnie — powiedział tow. **Pierwuchin** na akademii z okazji 35-lecia Wielkiego Października — **nie istnieje maszyna, aparat, przyrząd czy proces technologiczny, którego nie mogliby wykonać radzieccy specjaliści i robotnicy".**

Radzieccy pracownicy przemysłu budowy maszyn pracują dla wielkiego, pokojowego budownictwa komunizmu. „Ale jeśli bandyci imperialistyczni narzucą nam wojnę, to na **pierwsze wezwanie towarzysza Stalina i rządu radzieckiego nasi budowniczowie maszyn będą gotowi przestawić swą produkcję i w krótkim czasie rozwinąć masową produkcję pierwszorzędnego uzbrojenia i sprzętu wojennego w ilości wystarczającej dla pełnego wyposażenia naszej Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej"** — słowa te rozległy się na XIX Zjeździe KPZR wypowiedziane w imieniu radzieckich budowniczych maszyn przez tow. Małyszewa, ministra Rządu Radzieckiego.

*

35 lat temu władze w Rosji ujął proletariat, który pod przewodem Partii Komunistycznej — Partii Lenina - Stalina, Kapitalnie i bez fabryki i ziemia stały się własnością narodu. Runęły zapory gospodarki kapitalistycznej, która hamowała rozwój wielkiego kraju...

Rozwój ciężkiego przemysłu, kolektywizacja wsi — takie były fundamenty twardej rolniczej wyrzeczeń drogi Kraju Rad do socjalizmu.

Dziś ludzie radzieccy widzą już zorze komunizmu — ustroju szczęścia ludzkiego. Piąta pięciolatka — to wielki krok w przechodzeniu od socjalizmu do komunizmu. **Przyśpiesza ten marsz szybki, niepowstrzymany rozwój nauki i techniki, rozwój mechanizacji i automatyzacji produkcji.**

St. SKROBISZEWSKI

Wraz z rozwojem mechanizacji i elektryfikacji produkcji podnosi się poziom kulturalno - techniczny robotników. Coraz większa część robotników posiada już średnie wykształcenie, podnosi swoje kwalifikacje na specjalnych kursach. Na zdjęciu — Eugeniusz Safonow, młody robotnik pracujący przy budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej poznaje zasady obiegu prądu elektrycznego.

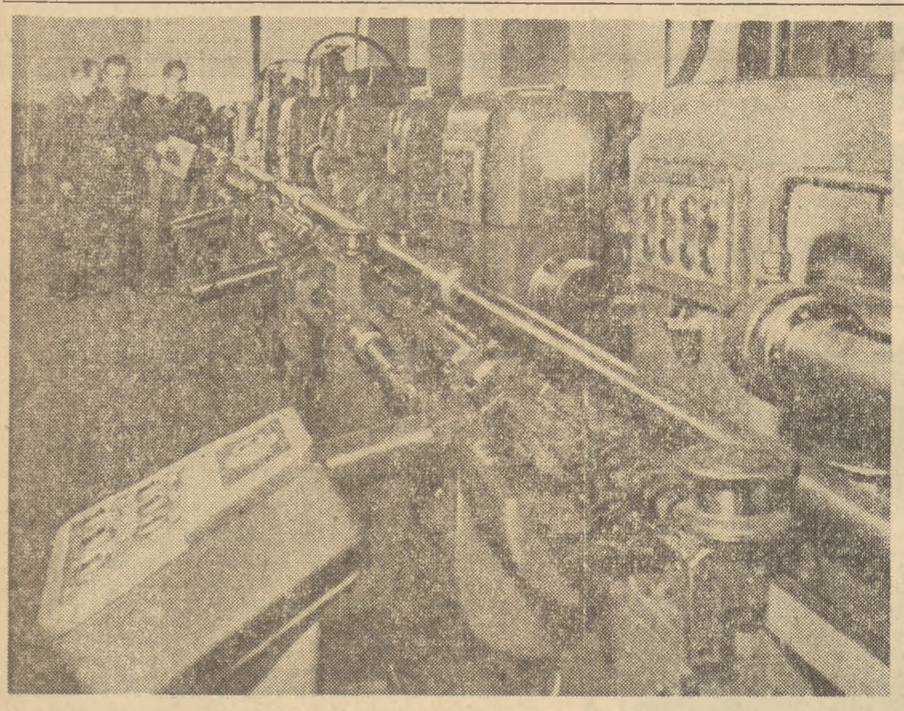

W fabrykach ZSRR buduje się i uruchamia liczne automatyczne zespoły maszyn, które samoczynnie wykonują coraz bardziej skomplikowane części samochodów, traktorów itp. Na zdjęciu — automatyczny zespół w oddziale mechanicznym estońskiej fabryki maszyn elektrycznych „Wolta".

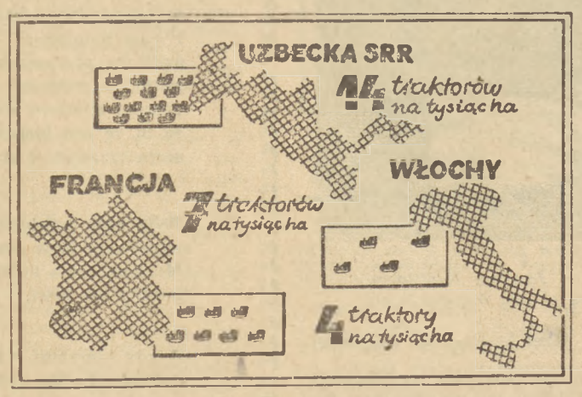

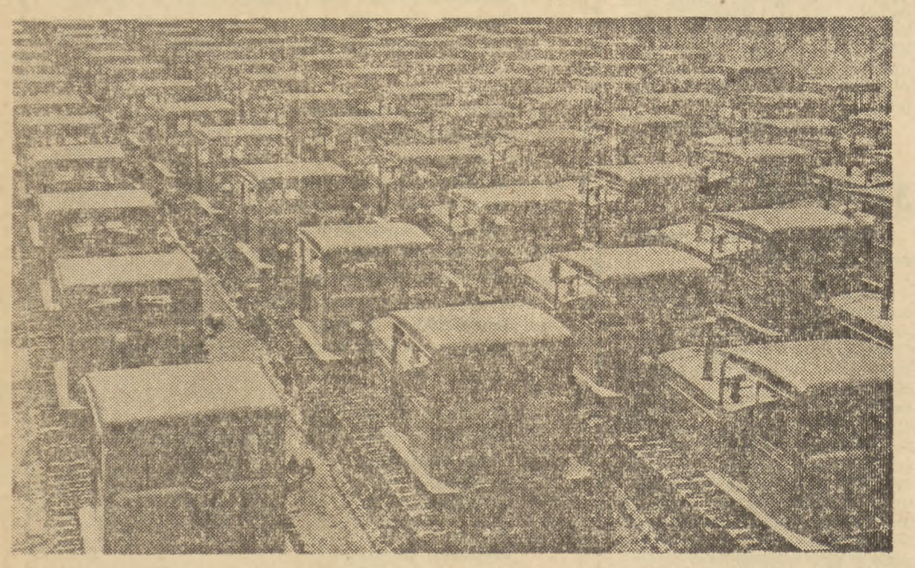

W ciągu lat powojennych przemysł radziecki dostarczył rolnictwu ponad 5 milionów maszyn i sprzętu rolniczego. Wysoki stopień mechanizacji rolnictwa przyczynia się do nieustannego wzrostu plonów ziemi radzieckiej.
Na zdjęciu — traktory z Charkowskich Zakładów przed wysyłką do Stacji Maszynowo-Traktorowych i na nowe budowy.

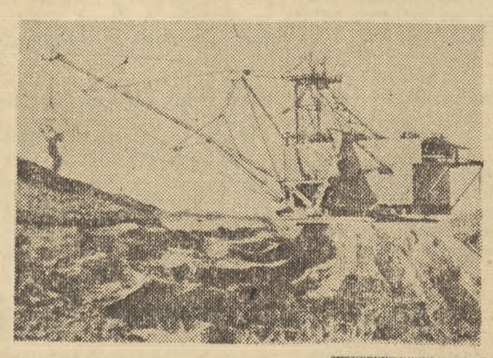

Na zdjęciu widzicie jak gdyby wielką halę fabryczną. Hala ta — „chodzi"! Jest to maszynowa hala... kroczącej koparki. Koparka może rocznie wydobyć i przenieść 2,5 miliona m sześc. ziemi, a więc zastępuje ciężką pracę fizyczną 7 tys. ludzi. Czerpak tej koparki mieści 14 m sześc. ziemi. Obecnie konstruktorzy radzieccy pracują nad stworzeniem koparki z czerpakiem o pojemności 20 m sześc.—w ciągu minuty potrafi ona przenieść jednym obrotem wysięgnika ok. 35 ton ziemi na odległość ponad 100 m.

Trybuna koła ZMP

Dlaczego do koła ZMP przy WFPU przybywają nowi członkowie, a do koła przy WFOS nie?

„Trybuna koła ZMP" jest stałą pozycją w „Sztandarze Młodych". „Trybuna koła ZMP" prowadzi dyskusje nad polepszeniem pracy kół ZMP oraz omawia i rozpowszechnia doświadczenia kół ZMP w mieście i na wsi.

W „Trybunie koła ZMP" ukazały się już artykuły: „ZMP-owcy gromady Futoma zerwali z bezczynnością", „Kto jest winien, że koło ZMP nie pracuje?" oraz „Dlaczego zetempowiec Leon Alończyk z koła przy W-I-P w Pafawagu nie chce należeć do ZMP?" („Sztandar Młodych" Nr. Nr. 273/791, 279/797 i 284/802 z listopada br.).

Artykuł, który zamieszczamy dzisiaj omawia sprawy wzrostu organizacji zetempowskiej.

Prosimy wszystkich czytelników, aby nadsyłali do „Trybuny koła ZMP" swoje opinie, uwagi, uzupełnienia względnie zastrzeżenia co do słuszności zamieszczonych artykułów, gdyż nad każdym z tematów poruszanych w „Trybunie" powinna się rozwijać wszechstronna dyskusja.

Zwracamy się do wszystkich czytelników — zetempowców, aktywistów partyjnych i związkowych, nauczycieli i wychowawców oraz do młodzieży nienależącej do ZMP — o nadsyłanie do „Trybuny koła ZMP" wszelkich spostrzeżeń, uwag, doświadczeń, wątpliwości i pytań, dotyczących pracy kół ZMP.

Adres: „Sztandar Młodych", Warszawa, Al. I Armii WP Nr 11 „Trybuna koła ZMP".

Jadwigę Zawadzką wybrano do Zakładowej Szlafety Pokoju.

Wybrano ją, gdyż wyróżnia się sumienną i wydajną pracą. Rozlewnię opuszcza prawie ostatnia i dopiero wtedy, gdy wszystko posprząta, poukłada na swoim miejscu. Młoda robotnica wykonuje stale po 200, a nawet niekiedy po 300 procent normy, toteż już w początkach listopada wykonała swoje normę roczną.

Jadwigę Zawadzką nie zadowalają jednak jej dotychczasowe osiągnięcia. Nie opanowała ona jeszcze w pełni swego zawodu, nie zna procesów technologicznych wytwarzania octu. Powinna się kształcić — czytać więcej książek i gazet, podnosić swój poziom kulturalny.

Tylko na tej drodze młoda przodownica pracy może stać się człowiekiem doświadczonym politycznie, kulturalnym i w pełni przodującym oraz pociągnąć za sobą innych.

Koleżanka Zawadzka była delegatką na Zlot — ale dotychczas nie wstąpiła do ZMP, chociaż ma na to ochotę. Dlaczego tak się stało?

★

W Warszawskiej Fabryce Octu Spirytusowego Koło ZMP przed Zlotem liczyło... 5 członków. Po Zlocie, do chwili obecnej liczy... 5 członków.

Czy nie ma młodzieży w zakładzie? Jest! Jest kol. Jadwiga Zawadzka, jest kol. Stanisław Rybak — nadzwyczaj obowiązkowy i przodujący pracownik zakładów, jest kol. Maria Wach — również przodująca brygadzistka, jest wielu, wielu innych.

Nie wstępują do organizacji, bo koło ZMP nic pracuje, chociaż pracy jest dla niego aż nadto.

Są trudności produkcyjne w okresie remontów, nie ma szkolenia politycznego i zawodowego, są cztery ściany świetlicy, które „widzą" młodzież tylko wtedy, gdy odbywa się masówka załogi, jest stół ping-pongowy, który z ciemnej piwnicy Centralnego Zarządu wyciągnął kierownik fabryki tow. Bolesław Chabiera, a który do tego czasu „nie doczekał się" jeszcze siatki i piłeczki. Jest jeszcze wiele innej pracy.

Oczywiście 5 zetempowców nie podoła tym zadaniom, jeśli nie wciągnie do współpracy niezorganizowanych, jeśli nie powierzy im konkretnych, zajmujących zadań. Na przykład przy zorganizowaniu szkolenia zawodowego mogłoby się znaleźć zadanie dla kol. Jadwigi Zawadzkiej. Stołem ping-pongowym i przeprowadzeniem turnieju — może zająć się Staszek Rybak. W świetlicy znajdzie się praca dla kol. Marii Wach.

Dla każdego praca się znajdzie. Każdy będzie mógł rozwinąć swoje zamiłowania, zdolności — a wtedy koło „ożyje" i do organizacji zetempowskiej będą wstępować nowi członkowie.

Bowiem koło ZMP wzrasta wówczas, gdy pracuje zgodnie z potrzebami zakładu i młodzieży tak, jak to się dzieje w kole ZMP przy Warszawskiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów.

★

W Oddziale Narzędziowni WFPU pracuje młodzieżowa brygada ślusarzy precyzyjnych.

Zdarzyło się pewnego dnia, że brygada nie otrzymała przydziału pracy. Zetempowcy nie pogodzili się z tym. Kościanek i Gromczewski natychmiast interweniowali w zarządzie koła ZMP, organizacji partyjnej i u kierownictwa zakładów. Właściwa i natychmiastowa interwencja pomogła, brygada otrzymała pracę.

Zetempowcy z WFPU nie przechodzą obojętnie koło żadnej ważnej sprawy. Zauważyli na przykład, że młodzież ma trudności z czytaniem rysunków technicznych. Zarząd Koła ZMP zajął się tym i wystąpił o zorganizowanie kursu czytania rysunków technicznych.

W WFPU zetempowcy otrzymują konkretne zadania do wykonania. Na przykład w okresie wyborczym brygadzista Jakubowski pracował w Komitecie Frontu Narodowego, tow. Ornoch był agitatorem, a Michalski organizował produkcyjną brygadę młodzieżową itp.

Koło ZMP kontroluje i pomaga w wykonaniu zadań, za dobrą pracę udziela pochwały, za złą, nagany. I tak: za dobrą pracę przyznano dyplomy uznania tow. Popiołkowi, Ornochowi i wielu innym, a tow. Wrzoskowi koło ZMP udzieliło nagany za niedbalstwo i nieróbstwo.

Ale praca koła ZMP nie ogranicza się tylko do spraw produkcyjnych. Często odbywają się wieczornice i zabawy młodzieżowe.

Kilku zetempowców „zdradziło" zdolności do muzyki. Przy pomocy organizacji partyjnej i rady zakładowej zorganizowano 7-osobowy zespół muzyczny, który wkrótce poszerzy się, gdyż chętnych znalazło się o wiele więcej.

W wyniku takiej pracy koło ZMP posiada autorytet wśród młodzieży. Młodzież ufa organizacji, wie, że można przyjść tutaj i ze sprawami produkcji i z bolączkami, potrzebami i ze swoimi osobistymi sprawami — a na pewno organizacja pomoże i doradzi.

Kilka tygodni temu do przewodniczącego koła ZMP tow. Trosińskiego przyszedł młody robotnik, Karczewski. Karczewski zwierzył się szczerze, że pod wpływem niesłusznej decyzji kierownictwa, które odmówiło mu urlopu, załamał się, przez jeden dzień bumelował, pochował frezy, nie chciał pracować. Otrzymał dyscyplinarne zwolnienie z pracy w chwili, gdy szedł odbyć zaszczytną służbę wojskową. Z faktem tym nie mógł się pogodzić, „z taką opinią — mówił — nie mogę iść do wojska".

Przyszedł do organizacji zetempowskiej, by powiedzieć, że zrozumiał swój błąd i prosić, by pozwolono mu pracą zmazać swą winę.

Zarząd koła ZMP zajął się młodym robotnikiem, przedstawił sprawę dyrekcji.

Biorąc pod uwagę fakt, że **Karczewski był do końca przodownikiem pracy i wyrabiał 300 procent normy — dyrekcja cofnęła zwolnienie, a zarazem zwróciła uwagę kierownikowi Działu Kadr za niesłuszną odmowę urlopu.**

Nic dziwnego, że do takiego koła ZMP, mającego uznanie wśród całej młodzieży zakładu, wciąż zgłaszają się nowi młodzi robotnicy, którzy chcą wstąpić do ZMP.

Oto na jednym z zebrań ostatnio przyjęto w szeregi ZMP frezera Henryka Koczarę, a nazajutrz złożyli deklaracje tokarz Przostowski i frezer Szulc.

S. SZYMCZYKIEWICZ

Z dyskusji na IV Krajowym Zjeździe TPP-R

Nasze Szkolne Koło Przyjaciół ZSRR

W toku dyskusji, toczącej się podczas obrad IV Krajowego Zjazdu TPP-R zabrała m. in. głos uczennica Krystyna Reisówna, przewodnicząca Szkolnego Koła Przyjaciół ZSRR przy Liceum Ogólnokształcącym w Grudziądzu. Poniżej zamieszczamy nieznacznie skrócony tekst jej wypowiedzi. (Red.).

Jak pracuje nasze Koło?

Otóż przede wszystkim zebrania nasze zmieniły dotychczasowy charakter. Dotychczas na zebraniach Szkolnego Koła Przyjaciół ZSRR był wygłaszany długi referat. Młodzież słuchała i najczęściej nie wiedziała o czym mówić w dyskusji, przytłoczona wielką ilością słów. Obecnie nasze zebrania wyglądają inaczej: z tematem zebrań młodzież zaznajamia się w sekcjach klasowych i sama omawia wytyczne do tych zebrań. Na zebraniu jest tylko krótka pogadanka wprowadzająca, dająca podstawę do dyskusji. Następnie odbywa się dyskusja, która zastąpiła te długie tasiemcowe referaty. **Bardzo są przyjemne te nasze zebrania. Po dyskusji odbywa się część artystyczna.**

Chciałabym powiedzieć o zebraniach, które odbyły się w związku z omawianiem zagadnień XIX Zjazdu KPZR. Młodzież już przedtem znała temat i po krótkiej pogadance szeroko dyskutowała na temat XIX Zjazdu. Omawialiśmy wspólnie dlaczego WKP(b) zmieniła nazwę na KPZR. Omawialiśmy wytyczne piątej pięciolatki Stalinowskiej, która prowadzi do zbudowania komunizmu w Związku Radzieckiem oraz zmiany w statucie Partii. Młodzież bardzo dużo z takiej dyskusji wyniosła. Oprócz tego przenosiliśmy te zagadnienia na nasz teren, staraliśmy się omawiać, **co one dały nam — naszej Partii i młodzieży polskiej.** Po dyskusji — krótka część artystyczna: piosenki czerpane z **„Przyjaźni"**, która jest dla nas wielką pomocą w pracy oraz deklamacje.

Na innych zebraniach **uczymy się popularnych piosenek radzieckich**, mamy epidiaskop, pokazujemy zdjęcia ze Związku Radzieckiego, odbywają się **dyskusje nad filmami i książkami radzieckimi.**

Urządzamy również atrakcyjne **konkursy.** Takie konkursy robimy często. W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Koło nasze miało szerokie pole do popisu. Rozpisaliśmy **konkurs na najlepsze wypowiedzi o filmie radzieckim** przyznaliśmy nagrody w postaci książek i młodzież zaczęła się jeszcze bardziej interesować filmem.

13 razy byliśmy razem na filmach radzieckich: „Niezapomniany rok 1919", „Taras Szewczenko", „Młoda Gwardia" i inne. Ogółem w seansach filmowych wzięło udział 909 chłopców i dziewcząt.

Oprócz tego zorganizowaliśmy **konkurs na najlepszą recenzję o książce radzieckiej.** Konkurs ten przyniósł obfity plon bo młodzież bardzo się interesuje literaturą radziecką.

Nasza młodzież bardzo często na zebraniach omawia zagadnienia, które są poruszane w filmach i w powieściach radzieckich i nawiązuje je do swego terenu. Taki film jak „Młoda Gwardia" pokazuje, jaką powinna być prawdziwa młodzież.

Największy nacisk położyliśmy na **nawiązanie bezpośredniej korespondencji z młodzieżą radziecką.** Z przyjemnością czytamy się o tej młodzieży w gazecie czy książce, ale przyjemniej jest otrzymywać od niej bezpośrednio listy i mieć z nią kontakt. Dlatego też **wysłaliśmy w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej 50 listów i otrzymaliśmy dotąd 42 odpowiedzi** od kolegów i koleżanek ze Związku Radzieckiego. Otrzymujemy serdeczne listy, zdjęcia, pocztówki, które udostępniamy młodzieży całej szkoły w specjalnych gablotkach.

Nasze Koło koresponduje też **z radiem moskiewskim.** W ramach swego programu radio moskiewskie **nadawało i dla nas specjalne audycje.** Mamy kolegów w Republice Estońskiej Udmurtskiej i innych. Trzeba przyznać, że ta bezpośrednia korespondencja daje bardzo dużo. Młodzież cieszy się, jeżeli dostanie list od swych kolegów radzieckich. W ten sposób przyjaźń przybiera bardziej konkretne formy.

Uczymy się języka rosyjskiego, jednakże same lekcje nie wystarczają. Trzeba tę znajomość pogłębiać jeszcze bardziej. Jedna z naszych koleżanek z Moskwy napisała, iż od kolegów z Rumunii dowiedziała się, że w jednej ze szkół rumuńskich istnieje koło miłośników języka rosyjskiego, które może się poszczycić bardzo dobrymi wynikami w pracy. Zorganizowaliśmy również u siebie takie koło, które istnieje już od trzech tygodni i do którego należy 25 osób. **Na zebraniach tego koła dyskutujemy na tematy literatury radzieckiej i młodzież ma sposobność używania języka rosyjskiego.**

Ostatnio klasa VII naszej szkoły otrzymała od klasy VII jednej ze szkół w Moskwie bardzo piękne **upominki: albumy z widokami Moskwy — stolicy pokoju.** Otrzymaliśmy też **kilka znaczków i chustek pionierskich.** Nasza klasa również posłała im upominki.

W zakres naszej pracy wchodzą również **akademie i wieczornice.** Wiadomo, że wieczornice i akademie są urządzane wszędzie, ale wśród naszej młodzieży mają one specjalnie przyjemny charakter, bo potem wyjeżdżamy na wieś do spółdzielni produkcyjnych i tam pomagamy w organizowaniu i przeprowadzaniu imprez. Ostatnio byliśmy w Nowych Janowicach.

Wydatnej pomocy udziela nam Dom Kultury Związków Zawodowych. **W naszych stoiskach mamy książki i prasę radziecką: „Prawdę", „Ogoniok", „Krokodil" oraz pozycje z literatury marksistowskiej, naukowej i beletrystycznej.**

Duży nacisk położyliśmy na propagandę wizualną. Wydajemy dużo **gazetek ściennych.** Urządzamy **gabloty na terenie szkoły i miasta.** Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy również różnego rodzaju materiały.

Takich form pracy mamy bardzo dużo. Nawiązaliśmy bezpośrednią łączność z kołem młodzieży TPP-R z liceum pedagogicznego w Grudziądzu. W ramach spotkań delegatów na IV Zjazd TPP-R nawiązaliśmy kontakt i pomogliśmy im w pracy, chcąc przyczynić się do tego, by przyjaźń nasza przybierała jeszcze szersze formy.

★

Przyjaźń, pomoc, przykład ZSRR — oto podstawowe źródła naszych zwycięstw. Życie przynosi nam coraz nowe dowody przyjaźni, przynosi potwierdzenie tej prawdy zawartej w słowach Towarzysza **BIERUTA.**

Potwierdza tę prawdę i nasze życie — młodzieży szkolnej. Czytamy książki radzieckie. **Książka radziecka stała się naszym nieodłącznym przyjacielem.** Na lekcjach języka polskiego korzystamy z literatury radzieckiej, która porusza zagadnienia literackie, na lekcjach biologii, botaniki czerpiemy często z podręczników pisanych po rosyjsku. Daje to naprawdę bardzo dobre wyniki — jest **cenną pomocą w nauce.**

Młodzież naszej szkoły, młodzież powiatu i miasta Grudziądza **będzie jeszcze bardziej zacieśniała przyjaźń polsko-radziecką, będzie przenosiła doświadczenia XIX Zjazdu KPZR na swój teren.** W pracy tej będzie nam przewodziła przyjaźń, przykład i pomoc młodzieży radzieckiej.

Niech żyje młodzież kraju Zwycięskiego Socjalizmu!

KRYSTYNA REISÓWNA

RADIO

na dzień 11 grudnia 1952 roku

Program I — na fali 1322 m.

5.10 Koncert poranny 6.10 Aud. dla wsi 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I 6.40 Muzyka rozrywkowa 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Suity symfoniczne 8.55 „Strajk" — fragm. pow. J. Broszkowskiego pt. „Jacek Kula" 9.00 Muzyka rozrywkowa 9.30 Mozaika muzyczna 9.50 Przerwa 10.55 Aud. dla kl. III — IV 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Pieśni polskie 13.15 Muzyka rozrywkowa 13.25 Popularna muzyka symfoniczna 13.55 Przerwa 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Rozgł. Śląskiej i chóru p. d. K. Stryji 16.45 „Odzyskane dzieciństwo" — odc. pow. M. Brandysa 17.05 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgłośni Szczecińskiej p. d. Wł. Górzyńskiego 18.00 „Mikrofonem po kraju" 18.15 Koncert solistów 18.45 Aud. dla wsi 19.00 „Na młodzieżowej antenie" 19.30 Muzyka chińska w wyk. solistów, chóru i Ork. Chińskiej 19.45 Węgierska muzyka popularna 20.26 Wiad. sportowe 20.30 Muzyka operetkowa 20.45 Na fali humoru i satyry 21.00 Z cyklu: Wybitni artyści — wykonawcy ZSRR — aud. sł.-muz. w opr. dr Z. Lissa 21.50 Muzyka taneczna 22.10 Utwory Mozarta 22.40 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 387 m.

5.10 Koncert poranny 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.50 Muzyka 8.00 Przerwa 14.05 Informacje 14.10 Aud. dla kl. I 14.30 Aud. dla kl. V 14.50 „Swojskie melodie" — gra Zespół Harmonistów p. d. T. Wesołowskiego 15.10 „Na swoim" — odc. opow. Petera Veresa 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I 16.20 Kompozytor Tygodnia — „Antoni Dworzak" 16.45 Pogadanka sportowa 17.15 Utwory na harfę gra Regina Ruszkowska 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Aud. literacka 18.10 Rosyjskie pieśni ludowe 18.30 Odpowiedzi „Fali 49" 18.40 Koncert solistów 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Dla każdego coś miłego" 21.26 Wiad. sportowe 21.30 Muzyka chińska w wyk. solistów, chóru i Ork. Chińskiej 21.45 Kwadrans muzyki rozrywkowej 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II 22.20 Muzyka kameralna w wyk. Zespołu Instrumentów Dętych 23.45 Muzyka taneczna 23.00 Koncert symfoniczny.

NASZA KRONIKA

Dalekopisem z oddziałów „Sztandaru Młodych"

SZCZECIN. Na wiecu o Kongresie Narodów w Obronie Pokoju młodzież ziemi szczecińskiej masowo odpowiedziała zobowiązaniami produkcyjnymi. Podjęto ponad 300 zobowiązań, w których bierze udział ponad 8 tys. młodzieży. Wiele z podjętych zobowiązań zostało już wykonanych. M. in. w ramach zobowiązań wykopano z 1.347 ha — ziemniaki, z 1663 hektarów — buraki cukrowe oraz z 5030 hektarów — rośliny pastewne.

A. Kazana

★

RZESZÓW. W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wygłoszono w województwie setki odczytów, które zapoznawały społeczeństwo ze wspaniałym dorobkiem narodów radzieckich w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Tylko w powiecie Przemyśl zostało wygłoszonych 431 odczytów. Największym powodzeniem cieszyły się tematy: XIX Zjazd KPZR, Pałac Kultury i Nauki i odczyty o Miczurinie. W powiecie Krosno młodzież ZMP-owska wygłosiła 72 odczyty. Po każdym z nich wywiązywała się ożywiona dyskusja.

T. Pac

★

KATOWICE Młodzi górnicy oddziału VII kopalni „Katowice" na wezwanie rębacza ZMP-owca Józefa Królika odpowiedzieli zaciągnięciem 46 wań produkcyjnych, którymi pragną uczcić Wiedeński Kongres Pokoju. Zobowiązali się oni wykonywać dzienny plan oddziałowy w 106 procentach, a już w pierwszym dniu realizacji zobowiązań wykonali plan w 109,8 proc. Na czoło wysunęli się: rębacz przodowy Józef Gamzera osiągający 226 procent, Wincenty Wiśniewski — 182 proc., Alfred Kiszka — 171 proc. i Józef Królik — 166 proc. normy.

S. Zawadowski

★

POZNAŃ. Ok. 20 tys. młodzieży pomagało PGR-om naszego województwa w wykopkach. Z zapałem śpieszyli młodzi robotnicy — studenci, uczniowie, pracownicy instytucji i urzędów, aby pomóc w tak ważnej kampanii gospodarczej. W powiecie czarnkowskim do akcji włączyli się nawet harcerze.

Praca młodzieży przyczyniła się w poważnym stopniu do zakończenia wykopków.

J. Bykowski

Śladem NASZYCH interwencji

Chuligan poniósł zasłużoną karę

Chuligańskie postępowanie wywołuje słuszne oburzenie społeczeństwa. Nasza czytelniczka kol. **Aniela Fogiel** z Mokobód, pow. Siedlce, oburzona chuligaństwem Zdzisława Dobrowolskiego, który z powodu braku czujności Komendy Powiatowej SP dostał się nawet na stanowisko komendanta gminnego SP w gminie Skupie — napisała do nas o jego chuligańskich wybrykach. Kol. Fogiel pisała m. in. o tym, że chuligan Dobrowolski po pijanemu pobił ob. Gotowickiego, mieszkańca Mokobód.

W wyniku naszej interwencji Zarząd Powiatowy ZMP w Siedlcach zawiadomił nas obecnie, że chuligan Dobrowolski został dyscyplinarnie zwolniony z funkcji komendanta gminnego SP, a za chuligański napad na ob. Gotowickiego został ukarany 2-miesięcznym aresztem.

Uczniowie klasy piątej w Szkole TPD nr 13 w Warszawie zorganizowali wspólnie z rodzicami — przedstawicielami Komitetu Rodzicielskiego oraz kierownikiem szkoły narade, której tematem były dwa zasadnicze zagadnienia: poprawa wyników nauczania i zachowanie się uczniów. Na zdjęciu: fragmenty narady.

Foto CAF

Rozwiązanie zadań szachowych

Rozwiązanie zadania z dn. 20. XI. br., K. A. L. Kubbel, mat w 3 posunięciach: 1. Hf5—h7!!; groźi 2. Hh7—d7+!; 1. ... W:h7. 2. Sf4+, 1. ... K:e6. 2. Gc4+! 1. ... S:d3. 2. S8:c7+, 1. ... c5. 2. Sf4+.

Świetne technicznie zadanie o wyjątkowo pięknym wstępie, pozostawiającym pod biciem trzy figury. Było ono jednak znacznie od poprzedniego trudniejsze, toteż mniejsza liczba czytelników z nim sobie poradziła.

Łącznie otrzymaliśmy w terminie 24 odpowiedzi, czytelników, którzy prawidłowo podali wszystkie 4 warianty było jednak zaledwie trzech **i oni otrzymują nagrody.** Losowanie okazało się zbędne.

1) S. Wójcik, Bielsko-Biała, ul. Lenina 14—7.

2) J. Golor, Łubie, pow. Gliwice, ul. Wiejska 18.

3) J. Mazurski, Toruń 4, ul. Urzędnicza 4.

Nagrody książkowe zostaną rozesłane w najbliższych dniach.

Echa prasy

Ob. Szymański, prezes GS w Wierzchosławicach „jednak musi o tym słyszeć"

Gminna Spółdzielnia w Wierzchosławicach, pow. Tarnów, przyjęła do pracy ob. Zająca, ORMO-wca, który miał w nocy pilnować GS-u.

Przyjmując nowego pracownika Gminna Spółdzielnia, a konkretnie jej prezes ob. Szymański „zapomniał" go ubezpieczyć mimo że ob. Zając kilkakrotnie o to prosił i „zapomniał" dopilnować, aby dano strażnikowi ciepłe ubranie: buty filcowe i watówkę (choć w magazynie GS są te rzeczy — widocznie tylko ku uciesze myszy).

Ob. Zając nie miał do tej pracy odpowiedniego ubrania i wartował w samej tylko bluzie, przez co przeziębił się i zachorował. W tej chwili jest poważnie chory, a nie będąc ubezpieczonym, nie ma warunków do leczenia się. Ob. prezesa Szymańskiego fakt ten nie wzrusza, oświadczył on, że nie chce o tym słyszeć i nic go nie obchodzi".

Korespondent
T. SZMULAŃSKI

★

Cenić zdrowie swych pracowników i ubezpieczyć ich — to obowiązek każdego kierownika zakładu pracy. Prosimy Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Tarnowie o wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do ob. Szymańskiego za bezduszny i sprzeczny z naszymi ustawami stosunek do ludzi.

(Red.)

Młody człowiek, nieco chwiejnym krokiem wszedł na krzesło. Przez chwilę bohatersko walczył z czkawką, następnie odkaszlnął i zawołał:

— Koleżanki i Koledzy, członkowie Młodzieżowego Domu Kultury w Błoniach nad Wisłą, za chwilę odbędzie się część artystyczna naszej zabawy.

Dalsze słowa zagłuszyły rzęsiste brawa i kolejny atak czkawki samego mówcy. Część artystyczna rozpoczął wysoki brunet, który wspaniałym prawym sierpem wyrżnął w szczękę swego sąsiada, zabierając mu przy tym tancerkę. Tancerka krzyknęła z podziwem „O key...".

„Część artystyczna" była naprawdę bogata. Brakowało tylko jednego — najważniejszego punktu programu, który my proponujemy na przyszłość uwzględnić: Rozpędzić chuliganów z MDK i raz na zawsze odebrać im legitymacje wstępu.

Na podstawie korespondencji Bogdana Sokołowskiego

Jw.

Witold Zalewski

PRZY granicy

OPOWIADANIE

II

Latem czterdziestego siódmego roku biały Zawadów jest jak szkielet objedzonej przez szarańczę, doniedawna kwitnącej okolicy. Wojna nie zburzyła domów, ale ci co szli po śladach żołnierskich pozostawili jedynie gołe mury i te najtrudniejsze do transportu lub mniej rzucające się w oczy przedmioty, których nie zdołali wywieźć w zamęcie pierwszych miesięcy. Pustymi uliczkami krążą jeszcze spóźnieni szabrownicy. Drzwi i okna sklepów zabite są na głucho surowymi deskami, niektórych wnętrz chronią zmocowane na krzyż opiłki oraz kartki z okrągłymi pieczęciami, inne obnażają przed przechodniem mroczną niezachęcającą pustkę; ciągnie z nich piwniczny chłód przeżarty gnilnym zaduchem i najczęściej widać na podłodze walające się połamane łady, półki, zczerniałą słomę, niemieckie gazety lub kawałki rdzewiejącego żelastwa. Co piąty, szósty lokal zajęty jest przez jakiegoś kupca spod „patriotycznego" znaku. Na oszklonej małymi szybkami, zaśmieconej brudnym towarem witrynie, króluje orzeł w koronie albo złocony ryngraf ze świecącą Matką Boską z Częstochowy. W głębi swojej nory kryje się czekający na „okazję" „pionier handlu". Od osadników z pobliskich wsi i od robotników z fabryki kupuje wszystko, co przynoszą: oleodruki, i garnki, elektryczne żelazka i dywany, kryształy i budziki, elektroluxy i zabawki, maszyny do pisania i talerze fajansowe, motocykle i stare łachy, pierścionki z brylantami i tombakowe obrączki, złoto i złom żelazny. Niczym nie gardzi; na wszystko znajdzie nabywcę i ze wszystkiego wyciśnie najwyższą jaką można osiągnąć korzyść. Kupują u niego ci właśnie spóźnieni goście z głębi kraju, którym nie poszczęściło się w samodzielnych wyprawach na opuszczone mieszkania. Szybko załatwiają transakcje; jeden ugniata banknoty w sekretnym schowku, drugi ładuje towar do turystycznego plecaka, zarzuca go na plecy i szperając wzrokiem po wystawach, odkrytych wnętrzach domów i po mijanych przechodniach, maszeruje szybko na dworzec, żeby jeszcze ze dwa razy w ciągu tego tygodnia „obrócić". Ale czas zaczyna się kurczyć dla „rycerzy" dzikiego zachodu. Coraz rzadziej przychodzą okazje. Osadnicy i włókniarze z fabryki przestają wyzbywać się za grosze „mienia opuszczonego"; lepiej rozpoznają wartość przedmiotów, zagospodarowali się i nie potrzebują tak gwałtownie płynnej gotówki. Milicja nieustannie filtrowana ze szkodników coraz skuteczniej utrudnia szaber w terenie. Najmniej odporni zwijają sklepy i przenoszą się do świeżo zakupionych domów gdzieś pod Warszawą lub w Kielcach. Wytrwalsi, ogarnięci gorączką zawrotnej fortuny, szukają jeszcze niewyschniętych źródeł bogactw.

Kilometr na południe od Zawadowa, za wysoką kamienną górą, na której bieleje zamek Paul Runga — właściciela „Azbestwerku", zaczyna się Czechosłowacja. Dziesięć kilometrów na zachód tylko cienka szyjka Nysy dzieli nas od radzieckiej strefy Niemiec. Okazji więc dla odważnych nie braknie. Ale tutaj trzeba nakoniec skoczyć głową w wir brudnych interesów. Niektórzy skaczą. I trzeba zaznaczyć, że paru z nich już się spowiada z przemytniczo-paserskich wyczynów przed władzami prokuratury wojewódzkiej.

Jest to jeden Zawadów. Drugi, związany co prawda z tamtymi tysiącznymi nićmi, ale przecież zupełnie inny, zaczyna się za wysoką bramą dawnych zakładów Runga, obecnie państwowej fabryki włókienniczej Nr X w Zawadowie. Jesienią czterdziestego szóstego roku pracuje tutaj ponad pięciuset robotników. Są to prawie wszystko ludzie ze wsi, przeważnie zabużańscy repatrianci, chłopi, którzy w ciągu paru miesięcy zdobyli podstawy fachu i teraz stoją samodzielnie przy warsztatach. Kilkunastu „prawdziwych" włókniarzy z Łodzi i Bielska tworzy sztab, kierujący zakładami. Zanim fabryka wyszła na tę równą drogę produkcji tysięcy metrów wysokowartościowej wełny, dyrektor Pietrzynek, Kopalicy, Gordiasz i jeszcze paru aktywistów przeżyli pionierskie miesiące usuwania spiętrzonych trudności, uruchamiania pierwszych krosien, okres znany skądinąd, nieraz już opisywany, filmowany, przedstawiany w teatrze. Głównym zagadnieniem do rozwiązania trudności w Zawadowie byli ludzie, a raczej absolutny brak ludzi. Maszyny i wszystkie urządzenia fabryczne Pietrzynek i Gordiasz przejęli w dobrym stanie; nawet zapas surowca, wystarczający na miesięczną, pełną produkcję, odnaleźli w magazynach; po małym remoncie filtrów w farbiarni można było rozpocząć robotę. Brakowało jednak rąk do pracy. Z początku próbowano wciągnąć niemieckich włókniarzy. Ale ci pojedyńczo nieustannie przeciekali za Nysę. Zostało kilkunastu, starszych przeważnie o zdartym zdrowiu. Pietrzynek, Gordiasz, Kopalica ciskali się w tym czasie od przędzalni do tkalni, od brakarni do farbiarni. Zastępowali tkaczy, pełnili funkcje magazynierów, podwórzowych, wartowników. Powoli napływali nowi ludzie. Mówili śpiewnie, z lwowska z początku lękliwie, choć ciekawie rozglądali się po halach; niejeden pewnego dnia nie wracał do pracy, ale większość szybko zdobywała najważniejsze umiejętności.

(c. d. n.)

Naszym zadaniem jest ze wszystkich sił bronić pokoju

i przyjaźni między narodami —

mówią delegaci na Kongres Narodów w Wiedniu

Agencja TASS donosi, że z Moskwy wyjechała do Wiednia na Kongres Narodów w Obronie Pokoju delegacja radziecka wybrana na IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

W skład delegacji wchodzą: przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju **N. Tichonow**, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich **N. Popowa**, majster moskiewskiej fabryki im. Ordżonikidze, laureat Nagrody Stalinowskiej **N. Czikiriew**, członek Akademii Nauk **A. Obarin**, kompozytor **D. Szostakowicz**, kierownik obsługi koparki kroczącej, bohater pracy socjalistycznej **A. Uskow**, poeta **A. Surkow** i inni.

★

Z olbrzymim entuzjazmem przygotowują się do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju masy pracujące Rumunii.

Przeszło 2.400 brygad produkcyjnych zaciągnęło warty pokoju na cześć Kongresu wiedeńskiego. Brygady te systematycznie przekraczają swe zadania produkcyjne.

9 bm. wyjechała do Wiednia 22-osobowa delegacja rumuńskich obrońców pokoju z prezesem Rumuńskiej Akademii Nauk T. Savulescu na czele.

★

W ubiegłą sobotę młodzież włoska przekazała sztafetę pokoju młodzieży austriackiej. Trasa sztafety przebiegała przez cały północny włoski. Policja włoska usiłowała nie dopuścić uczestników sztafety do granicy austriackiej. Mimo to młodzież włoska zdołała przekazać sztafetę w miejscowości górskiej, dokąd przybyła poprzednio zawiadomiona młodzież austriacka.

★

Reakcja belgijska usiłuje wszelkimi sposobami przeszkodzić w wyjeździe delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Jednakże naród belgijski gorąco aprobuje i popiera inicjatywę zwołania Kongresu. Przeszło 80 delegatów na Kongres wybranych we wszystkich miastach i wsiach Belgii reprezentuje najszersze warstwy ludności. Wśród delegatów znajduje się wielu członków partii społeczno - chrześcijańskiej, liberalnej, socjalistycznej oraz bezpartyjni.

Według ostatnich danych, w ramach przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju powstały w Belgii dziesiątki terenowych komitetów obrony pokoju.

Prasa donosi z **Tokio**, że japońskie „Towarzystwo walki o zakaz bomby atomowej" postanowiło wysłać delegata na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

★

Agencja TASS donosi z **Montewideo**, że według doniesień dziennika **„Imprensa Popular"** w **La Paz** odbył się pierwszy Boliwijski Kongres Obrońców Pokoju, który stał się ważnym wydarzeniem w życiu boliwijskich obrońców pokoju.

Kongres ustalił organizacyjne formy ruchu obrońców pokoju w Boliwii. Wybrano Komitet Wykonawczy organizacji obrońców pokoju, w skład którego weszli wybitni działacze społeczni, przedstawiciele inteligencji, związków zawodowych, studentów i duchowieństwa.

Dziennik **„Imprensa Popular"** podaje, że coraz więcej przedstawicieli społeczeństwa brazylijskiego zgłasza swój akces do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Deputowany do Kongresu Narodowego z ramienia rządowej brazylijskiej partii robotniczej **B. Tinoco** w liście skierowanym do obrońców pokoju stanu **Rio de Janeiro** pisze: **Naszym zadaniem jest ze wszech miar bronić pokoju i przyjaźni między państwami. Pokój i przyjaźń są niezbędne dla pokojowej, twórczej pracy.**

Deputowany do Zgromadzenia Ustawodawczego stanu **Sao Paulo H. Quisard**, aprobując zwołanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, wyraził przekonanie, że Kongres przyczyni się do znalezienia drogi pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych.

Naród francuski pod przewodnictwem Partii Thoreza

walczy o swobody demokratyczne, niezawisłość narodową i pokój

Rezolucje uchwalone na plenum KC FPK

W Gennevilliers zakończyły się obrady plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Plenum uchwaliło 4 rezolucje: 1) ogólną, 2) w sprawie zwołania krajowej konferencji Partii, 3) w sprawie sankcji wobec Andre Marty i Charles Tillona oraz 4) w sprawie Tunisu.

W ostatnim dniu obrad przemawiał sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej. **— Jacques Duclos.**

Dziennik **„L'Humanite"** opublikował w dniu 8 bm. trzy z uchwalonych rezolucji.

W rezolucji w sprawie Tunisu plenum ponownie potępia politykę kolonialnych gwałtów i okrucieństw dokonywanych w Tunisie, wyraża całkowitą solidarność francuskiej klasy robotniczej z walką wyzwoleńczą narodu tunisiego, czci pamięć sekretarza generalnego Krajowego Związku tuniskich mas pracujących (UCGT) **Farhat Haszeda.** Plenum ponownie oświadcza, że jedynym rozwiązaniem problemu tuniskiego rozpatrywanego obecnie przez ONZ, jest uwzględnienie prawnie uzasadnionych dążeń narodu tuniskiego do wolności i niezawisłości, co pozwoliłoby na ustanowienie między obu krajami opartych na zasadzie równości stosunków ekonomicznych, kulturalnych i innych, odpowiadających interesom narodu tuniskiego i francuskiego.

Komitet Centralny FPK postanowił zwołać **krajową konferencję Partii w pierwszej połowie marca.**

Uchwalona przez plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej rezolucja w sprawie frakcyjnej działalności Andre Marty i Charles Tillona głosi:

KC Francuskiej Partii Komunistycznej na posiedzeniu plenarnym, które odbyło się w dniach 5, 6 i 7 grudnia br. w **Gennevilliers**, w obecności sekretarzy federacji departamentalnych, po zaznajomieniu się z wszystkimi listami i oświadczeniami, przesłanymi do Biura Politycznego przez **Andre Marty i Charles Tillona** w okresie od ostatniego plenum KC,

po wysłuchaniu i przedyskutowaniu sprawozdania Biura Politycznego, przedłożonego przez **Leona Mauvais** w sprawie rozbieżności politycznych i działalności frakcyjnej **Andre Marty i Charles Tillona:**

stwierdzając nieusprawiedliwioną nieobecność **Andre Marty i Charles Tillona**, wzywanych niejednokrotnie na obecne plenum, aprobując bez zastrzeżeń sprawozdanie Biura Politycznego i opierając się na art. 33 statutu, postanawia:

1) Pozbawić Andre Marty wszystkich kierowniczych funkcji w partii, usunąć ze wszystkich stanowisk w partii i w konsekwencji usunąć go z Biura Politycznego i Komitetu Centralnego;

uznać za wyraz antypartyjnej platformy listy i oświadczenia wystosowane przez Andre Marty do Biura Politycznego, w szczególności listy z dnia 2 listopada i 2 grudnia 1952 r. i w konsekwencji potępić ich rozpowszechnianie, zapoczątkowane już przez Andre Marty;

zrezygnować z opublikowania tych listów i oświadczeń z uwagi na to, że właściwym dla nich miejscem mogłaby być jedynie wroga prasa;

przekazać sprawę Andre Marty do rozpatrzenia organizacji partyjnej, do której należy, ponieważ jego działalność sprzeczna z zasadami, polityką i dyscypliną partyjną, jego kontakty z elementami policyjnymi stawiają na porządku dziennym sprawę jego dalszej przynależności do partii;

2) pozbawić Charles Tillona wszystkich funkcji kierowniczych w partii i usunąć go ze wszystkich stanowisk partyjnych, a zatem i z Komitetu Centralnego partii z powodu popełnionych przezeń poważnych błędów i odmowy przeprowadzenia uczciwej i szczerej samokrytyki, jak tego żąda od niego partia.

Skrót referatu F. Billoux na plenum KC FPK

Na plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej referat pt.: „Polityka partii i walka o swobody demokratyczne, niezawisłość narodową, o pokój i lepsze warunki bytu mas pracujących" wygłosił Francois Billoux.

Francois Billoux podkreślił ogromne, międzynarodowe znaczenie uchwał XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz genialnej pracy **JÓZEFA STALINA „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".** Obrady XIX Zjazdu KPZR — oświadczył **Billoux** — są również przekonującym dowodem, że Związek Radziecki pragnie poświęcić wszystkie swe siły wielkiej sprawie pokoju.

Billoux omówił następnie zgubne dla ekonomiki francuskiej skutki polityki podporządkowania kraju imperializmowi amerykańskiemu, polityki uprawianej przez francuskie koła rządzące. Francja — powiedział on — nie decyduje już samodzielnie o swym budżecie, o swym systemie pieniężnym i swym handlu zagranicznym. **Francja znajduje się pod okupacją wojskową obcego mocarstwa. Rząd Stanów Zjednoczonych zakazał wszelkiej wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. W przyśpieszonym tempie dokonuje się wojskowa i cywilna okupacja naszego kraju. Paryż i prowincja naszpikowane są najrozmaitszymi organizacjami amerykańskimi. W wyniku budowy amerykańskich baz wojennych Francja przekształca się w protektorat amerykański. Plan Marshalla przeszkodził rozwojowi przemysłu francuskiego i pogorszył sytuację materialną wszystkich Francuzów.**

Billoux podkreślił, że polityka przygotowań wojennych spada ciężkim brzemieniem przede wszystkim na barki mas pracujących, obniżając nieustannie ich — i tak niską — stopę życiową. **Francja liczy obecnie dwa i pół miliona bezrobotnych i półbezrobotnych.**

W celu maksymalnego powiększenia swych zysków — powiedział **Billoux — kapitaliści, poza bezpośrednim wyzyskiem klasy robotniczej i ludności pracującej miasta i wsi, wykorzystują państwo i jego aparat.**

Billoux omówił następnie dalsze zaostrzenie się sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego, w szczególności między kapitalistami francuskimi i ich amerykańskimi mocodawcami, „jak również między przemysłowcami francuskimi i ich konkurentami zachodnio-niemieckimi.

Mówca wskazał, że zdemaskowanie frakcyjnej działalności **Marty i Tillona** jest przekonującym dowodem jedności i potęgi FPK. **Obecnie** — podkreślił **Billoux — głównym niebezpieczeństwem dla francuskiej klasy robotniczej jest niedocenianie jej własnych sił i przecenianie sił reakcji francuskiej.**

Ten właśnie błąd — powiedział **Billoux** — jest przyczyną pewnych niedociągnięć w konsekwentnym realizowaniu przez Biuro Polityczne linii partii.

Aby być zdolnym do zjednoczenia i zorganizowania sił, które budzą się w masach, należy przede wszystkim widzieć swe własne siły w całym ich rozmachu.

Billoux podkreślił, że nie wolno oddzielać walki o bezpośrednie postulaty mas pracujących od politycznych celów i zadań partii, że należy brać pod uwagę zdolność bojową i aktywność polityczną szerokich mas ludowych codziennie w każdej chwili i w każdej gałęzi przemysłu i w zależności od tego stosować różne formy walki: 24-godzinny strajk, strajk okupacyjny, częściowy strajk, krótkotrwałe przerwy w pracy, demonstracje uliczne.

Billoux wezwał członków FPK do wzmożenia czujności, do szerszego stosowania krytyki i samokrytyki, do dalszego zwierania szeregów wokół KC partii, wokół wodza ludu francuskiego **Maurice Thoreza.**

Billoux omówił kierowniczą rolę partii w walce narodu francuskiego, o swobody demokratyczne, niezawisłość narodową i pokój.

W zakończeniu **Billoux** wskazał na konieczność kontynuowania walki ze wzrostem bezrobocia, walki o lepsze warunki bytu mas pracujących.

Głębokie oburzenie narodu niemieckiego wywołane bezczelnym oświadczeniem Adenauera w Bundestagu

Niemiecka prasa demokratyczna, komentując wyniki dyskusji w Bundestagu nad separatystycznymi układami z **Bonn i Paryżem**, podkreśla, że zachodnio-niemieccy monopoliści i ich agentura — rząd boński wykorzystali trybunę parlamentu zachodnio-niemieckiego do składania odwetowych oświadczeń.

Zabierając głos w dyskusji, marionetkowy kanclerz boński, Adenauer, wyjaśnił istotę swych odwetowych wystąpień, oświadczając, że rząd boński postępuje w myśl tezy Schumachera o „ofensywie przeciwko Wschodowi". Klika bońska nie ograniczyła się jedynie do oświadczeń. Partie koalicji rządowej zgłosiły wniosek, aby Bundestag przy podpisywaniu separatystycznych układów publicznie oświadczył, że „naród niemiecki nie uznaje obecnej granicy na Wschodzie i na Zachodzie". Pod naciskiem tej koalicji Bundestag powziął uchwałę stwierdzającą, że „nie uznaje on granicy na Odrze i Nysie".

Dziennik „Neues Deutschland" przytacza jeszcze jedną wypowiedź Adenauera, świadczącą o tym, że dąży on za wszelką cenę do zerwania porozumienia między czterema mocarstwami.

Te bezczelne oświadczenia odwetowe militarystów bońskich wywołały głębokie oburzenie wśród ludności Niemiec zachodnich.

Nowa porażka Adenauera

Z Bonn donoszą, że zachodnio-niemiecki trybunał konstytucyjny w Karlsruhe zajął się dnia 9 bm. sprawą „zgodności układu ogólnego i układu w sprawie armii europejskiej z konstytucją bońską". Trybunał konstytucyjny, który się składa z dwóch izb orzekł, że w powyższej sprawie zapaść musi decyzja na plenarnym posiedzeniu obu izb łącznie, a nie w izbie drugiej w której zwolennicy Adenauera mają głos decydujący. Oznacza to nową porażkę kliki adenauerowskiej.

Najkrwawszy terror nie złamie ludów walczących o wolność i niezawisłość

Brutalne represje kolonizatorów francuskich wobec ludności Maroka, Tunisu i Algeru

Ostatnie doniesienia z Afryki Północnej świadczą o coraz bardziej napiętej sytuacji. W odpowiedzi na wzmagający się ruch narodowo-wyzwoleńczy w Maroku, Tunisie i Algerze, kolonizatorzy stosują coraz brutalniejsze represje i tłumią krwawo wszelkie manifestacje patriotyczne.

Wobec przerw w komunikacji z Afryką Północną i trudności stawianych przez cenzurę, dotychczasowe wiadomości na ten temat nie są kompletne. Już one jednak obrazują wymownie bezwzględne metody terroru zastosowane przez władze kolonialne w Maroku, Tunisie i Algerze. Oto relacje dziennika **„Humanite"** o wydarzeniach na terytorium tych trzech krajów:

Odpowiadając na apel marokańskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, ogłoszony w niedzielę, do zamanifestowania solidarności z masami pracującymi Tunisu, po zabójstwie tuniskiego przywódcy związkowego **Haszeda**, zastrajkowali masowo robotnicy, rzemieślnicy i kupcy na obszarze **Maroka.** Całkowity strajk objął **Casablankę, Fez, Rabat, Tetuan, Tanger** i inne miasta. Francuski rezydent generalny generał Guillaume już od niedzieli wieczorem używa policji i wojska w celu zahamowania ruchu strajkowego. W dzielnicy robotniczej Casablanki „Carrieres Centrales" policja użyła broni palnej. Jeden Marokańczyk został zabity a drugi odniósł ciężkie rany. Przez całą noc w dzielnicy patrolowały oddziały żandarmerii i czołgów. W poniedziałek rano ludność manifestowała swe oburzenie z powodu krwawych represji. Wówczas oddziały kolonizatorów ponownie zaatakowały manifestantów. Zginęło na miejscu około 20 Marokańczyków, wielu innych odniosło rany, kilkadziesiąt osób aresztowano.

W **Casablance** wzburzenie wzmagało się z godziny na godzinę. W wielu punktach odbywały się spontaniczne zebrania i pochody. Manifestanci wznosili okrzyki: **„Niech żyje niepodległość"!** Policja i wojsko wielokrotnie występowały przeciwko uczestnikom manifestacji. Urzędowe doniesienia mówią o „wielu zabitych". Według częściowych informacji, uzyskanych przez redakcję „Humanite", represje w **Casablance** pociągnęły za sobą setki ofiar w zabitych i rannych. Dokonano masowych aresztowań. Oficjalne doniesienia mówią o 500 aresztowanych. W rzeczywistości aresztowano tysiące Marokańczyków.

Centralny Komitet strajkowy w depeszy do prezydenta Republiki Francuskiej i do generała Guillaume zaprotestował ostro przeciwko prowokacjom policyjnym, masakrowaniu ludności cywilnej i zajmowaniu lokali związkowych. Komitet żąda wstrzymania krwawych represji i zwolnienia aresztowanych.

Trzydniowy strajk generalny proklamowany w **Tunisie** w związku z zabójstwem **Haszeda**, był w poniedziałek kontynuowany, a to na znak protestu przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na 3 patriotach tuniskich oraz przeciwko aresztowaniu licznych działaczy związkowych. Wśród aresztowanych znajduje się następca Haszeda na stanowisku generalnego sekretarza tuniskiej Unii Związków Zawodowych prof. **Messadi.**

„Humanite" donosi, że również w **Algerze** odbyły się w niedzielę i poniedziałek liczne manifestacje.

*

8 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ trwała dyskusja nad kwestią Tunisu.

Dyskusja w Komisji Politycznej wykazała, że przedstawicielom mocarstw kolonialnych nie udaje się uniknąć dyskusji nad sprawą sytuacji w Tunisie. Wobec tego Stany Zjednoczone usiłowały sprowadzić dyskusję nad kwestią Tunisu do minimum.

Obłędny wyścig zbrojeń i wyzysk krajów zależnych

oto przyczyny zubożenia ludności państw imperialistycznych

Skrót przemówienia delegata Polski H. Bireckiego w Komisji Społecznej ONZ

Na posiedzeniu Komisji Społecznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, w toku dyskusji nad sprawozdaniem Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, delegat Polski Henryk Birecki wygłosił przemówienie, w którym poruszył zagadnienie sytuacji socjalnej w różnych państwach należących do bloku atlantyckiego oraz w krajach kolonialnych i zależnych.

Sprawozdanie to usiłuje tłumaczyć ten tragiczny stan rzeczy antynaukowymi wstecznymi teoriami neomaltuzjańskimi, które doszukują się przyczyn pogarszania się sytuacji w ciągłym przyroście ludności.

Birecki podkreślił, że te **teorie lansowane są przez Stany Zjednoczone i innych członków agresywnego bloku atlantyckiego dla zamaskowania właściwych przyczyn obniżania się stopy życiowej ludności różnych krajów. Przyczyny te tkwią w obłędnym wyścigu zbrojeń i w bezwzględnym wyzyskiwaniu krajów zależnych.**

Delegat Polski wykazał na przykładzie samych Stanów Zjednoczonych, że polityka zbrojeń realizowana jest kosztem mas ludowych — zarówno w drodze obciążania ludności pracującej olbrzymimi podatkami i podwyższania cen, jak i przez ograniczanie świadczeń społecznych.

Zbrojenia pociągnęły również za sobą drastyczne obcięcie wydatków na cele społeczne w innych krajach bloku atlantyckiego.

Z kolei mówca stwierdził, że zupełnie odmiennie przedstawia się sytuacja w krajach prowadzących politykę pokojową, w krajach, których gospodarka nastawiona jest na stałe podnoszenie stopy życiowej mas pracujących.

„W obozie wojny stopa życiowa obniża się, a opieka społeczna nieustannie maleje przybierając w niektórych krajach stan katastrofalny. W obozie pokoju zaś — Związku Radzieckim, Polsce i w innych krajach demokracji ludowej — poziom życia stale podnosi się i poprawia się nieustannie opieka społeczna nad najszerszymi masami ludowymi".

W cieniu krzesła elektrycznego

Michael ma osiem lat, a Robbie cztery. Przed dwoma laty na ich dziecięcych twarzyczkach zgasł uśmiech beztroski i radości życia. Przed dwoma laty agenci FBI zabrali rodziców Michaela i Robbiego. Dziś grozi im najstraszniejsza rzecz, jaka może wydarzyć się dziecku — sieroctwo. Rząd amerykański chce zamordować 12 stycznia 1953 roku matkę i ojca tych dwóch małych chłopców. Rodzice Michaela i Robbiego kochają pokój, pragną obronić swoje dzieci i wszystkie dzieci świata przed okropnościami wojny, przed sieroctwem, które nieuchronnie niesie za sobą wojna. Za to mają zginąć na krześle elektrycznym. Tak wygląda amerykańska „sprawiedliwość".

Sprawa Rosenbergów

Do niedawna jeszcze Julius i Ethel Rosenberg mieszkali ze swymi dwoma synkami w robotniczej dzielnicy New Yorku. On pracował jako inżynier, ona zajmowała się domem i dziećmi. Prowadzili spokojny, rodzinny tryb życia. Znani byli ze swej uczciwości, ze swej pełnej godności i honoru postawy życiowej. Oboje byli obrońcami pokoju.

Ethel Rosenberg miała brata nazwiskiem Dawid Greenglass. Greenglass został oskarżony o kradzież w laboratorium, gdzie prowadzi się badania związane z produkcją bomb atomowych. Greenglassowi groziła kara śmierci, jego żona była również aresztowana. Greenglass wziął sobie za adwokata osławionego renegata ruchu pokoju, doradcę prawnego ambasady titowskiej w USA, Johna Rogge. Za jego to pośrednictwem został zawarty ohydny układ. Żona Greenglassa została zwolniona, on sam zamiast na karę śmierci skazany został na 15 lat więzienia. Ale w zamian za to Greenglass zeznał, że Rosenbergowie są przywódcami spisku szpiegowskiego. Rosenbergowie zostali skazani na śmierć, mimo iż nie udowodniono im żadnego związku, żadnych kontaktów z badaniami atomowymi, mimo że jedyną podstawą oskarżenia były mętne wypowiedzi Greenglassa.

25 lutego br. amerykański sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, a przed kilku tygodniami sąd najwyższy USA odrzucił wniosek o rewizję procesu. Julius Rosenberg ma zginąć na krześle elektrycznym za przestępstwo, którego nigdy nie popełnił. Ethel Rosenberg ma ponieść męczeńską śmierć za przestępstwo, które nie figuruje w żadnych kronikach sądowych na świecie, za to, że była „podporą moralną" swego męża.

Zakładnicy ruchu pokoju

Dlaczego właśnie Rosenbergowie? Nie trudno to wytłumaczyć. Sprawa jest jasna jak na dłoni. Greenglass nie przedstawiał sobą nic „interesującego" dla władz amerykańskich. Rosenbergowie natomiast związani byli z kołami postępowymi, brali udział w ruchu obrońców pokoju. Dla amerykańskiego ministerstwa „sprawiedliwości" była to nie lada gratka. Chodziło o zmontowanie procesu, w którym obrońcy pokoju grać mieli rolę szpiegów, no i oczywiście komunistów, jakkolwiek ani Julius ani Ethel Rosenberg nie byli komunistami. Ich proces toczył się prawie równolegle z rozprawą sądową przeciwko 11 przywódcom Partii Komunistycznej USA i nie był to oczywiście przypadek.

Skazując na śmierć Rosenbergów rząd amerykański chciał zastraszyć amerykańskich obrońców pokoju. Nie tylko więzienie, ale śmierć grozi w USA tym, którzy ośmielają się wierzyć w pokój, w możliwość pokojowego współżycia Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, tym, którzy domagają się zakończenia wojny w Korei. Oto prawdziwy sens sprawy Rosenbergów.

Wybitny pisarz amerykański Howard Fast w swym apelu w obronie Rosenbergów powiada, że wielu ludzi porównuje tę sprawę do sprawy Sacco i Vanzettiego. **„Podczas gdy Sacco i Vanzetti** — pisze Fast — **zabici zostali jako zakładnicy klasy robotniczej, aby zastraszyć robotników, którzy chcieliby walczyć zbyt energicznie o swe prawa, Julius i Ethel Rosenberg mają być zamordowani jako zakładnicy amerykańskiego ruchu pokoju, aby zastraszyć tych wszystkich, którzy walczą o pokój w Stanach Zjednoczonych. Zasada mordu legalnego i egzekucji zakładników znana jest od dawna w Ameryce i wielu dobrych i wielkich Amerykanów zostało zamordowanych przez machinę rządową. Nie jest to więc nic nowego dla okrutnej i brutalnej klasy rządzącej Stanów Zjednoczonych. Nowe jest w tym dzisiaj tylko to, że chodzi o zakładników ruchu pokoju".**

Fast pisze dalej o straszliwym terrorze, jaki panuje w Ameryce. **„Wielu ludzi, do których zwróciłem się, wyznało mi prywatnie, że pewni są niewinności Rosenbergów, ale przyznali otwarcie, że lękają się występować publicznie w ich obronie z obawy o swój własny los".**

Chodzi zresztą nie tylko o sparaliżowanie amerykańskiego ruchu w obronie pokoju. Amerykańscy okupanci we Francji i w Niemczech zachodnich, w Belgii i Anglii pragną podyktować swym satelickim pachołkom, jak traktować mają w tych krajach bojowników walki o pokój. Ze sprawy Rosenbergów Amerykanie chcieliby uczynić straszak dla całego ruchu pokoju w tych krajach, które znajdują się w sferze wpływów USA.

Jest jeszcze inny aspekt tej sprawy. **Sprawa Rosenbergów ma charakter wybitnie antysemicki i przypomina tym sprawę francuskiego kapitana Dreyfussa**, skazanego w roku 1898 za rzekome szpiegostwo. Antysemicka prowokacja jest narzędziem propagandowym każdej reakcji. Reakcji francuskiej chodziło wówczas o znalezienie kozła ofiarnego dla zrzucenia winy za swe polityczne porażki, faszyzmowi amerykańskiemu chodzi dzisiaj o przygotowanie umysłów do nowej agresji, o sfabrykowanie nastrojów sprzyjających rozpętaniu nowej wojny, chodzi o złapanie na lep rasizmu faszystów i reakcjonistów wszelkiej maści, jakże przydatnych w montowaniu atomowej krucjaty przeciwko krajom pokoju.

Trzeba ratować skazańców

W obronie fałszywie oskarżonego Dreyfussa wystąpił wówczas wybitny pisarz francuski Emil Zola. Jego słynne „J'accuse" — Oskarżam — pozostanie na zawsze płomiennym protestem przeciwko niesprawiedliwości. W obronie Rosenbergów stanęli dzisiaj najwybitniejsi artyści, pisarze i działacze społeczni. **„Ratujcie Rosenbergów!** — woła w swym apelu do intelektualistów Francji i całego świata Pablo Picasso — **Droga jest każda godzina, każda minuta. Nie pozwólmy popełnić tej zbrodni przeciwko ludzkości!"**

„Trzeba ratować życie Rosenbergów. Wymaga tego sprawiedliwość i pokój" — rzucił w swym apelu na chwilę przed śmiercią zmarły przed kilku tygodniami wielki poeta francuski Paul Eluard. Setki tysięcy listów z całego świata płyną codziennie do Waszyngtonu z żądaniem ułaskawienia Rosenbergów.

Życie skazańców zależy teraz od decyzji Trumana. Może on skorzystać lub nie z przysługującego mu prawa łaski.

A tymczasem w więzieniu Sing-Sing Julius i Ethel Rosenberg czekają... **„Nie brakuje mi ufności"** — pisze Ethel w liście do swych synków. Jej cela oddzielona jest od miejsca egzekucji grubym murem. Aby się tam udać wystarczy zrobić kilka kroków. Ale cały świat postępowy walczy dziś o to, by Ethel Rosenberg nie musiała uczynić tych kilku kroków, aby jej ufność nie okazała się płonna. Matki i ojcowie całego świata domagają się od rządu amerykańskiego, by zwrócił Michaelowi i Robbiemu ich rodziców. Do tego żądania przyłącza się gorąco całe społeczeństwo polskie.

H. K.

W chwilę po ogłoszeniu wyroku śmierci Julius Rosenberg żegna się ze swą żoną.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

SUKCES MŁODOŚCI

Bokserzy Łodzi zwyciężyli Helsinki 14:4

(Informacja własna)

Reprezentacja bokserska Finlandii stoczyła we wtorek spotkanie z drużyną młodych bokserów polskich w Łodzi. W spotkaniu tym Finowie wystąpili, jako reprezentacja Helsinek, zaś młodzi bokserzy polscy — jako reprezentacja Łodzi.

Mecz Helsinki — Łódź zakończył się dużym sukcesem młodych bokserów polskich, którzy odnieśli zasłużone zwycięstwo nad Finlandią 14:4. Podczas spotkania stoczonych zostało tylko 9 walk, gdyż zawodnik fiński **Pakkanen**, który miał walczyć z Drogoszem, odniósł w poprzednim meczu z Antkiewiczem kontuzję i nie mógł stanąć na ringu.

Spotkanie łódzkie było o wiele ciekawsze i żywsze niż niedzielny mecz międzypaństwowy. Jest to przede wszystkim zasługą naszych młodych bokserów, którzy walczyli z Finami bardzo dobrze i wykazali dobre przygotowanie kondycyjne. Szczególnie wyróżnił się w wadze koguciej **Rozpierski**, staczając ciekawą walkę z **Jarvenpaaem**, którą prowadził przez trzy rundy w ostrym tempie i wygrał zdecydowanie na punkty.

Dobrze zareprezentował się **Kukier** w wadze muszej, **Karpiński** w półśredniej, **Łysiak** w półciężkiej i **Biel II** w wadze ciężkiej.

Zawiedli natomiast, przegrywając walkę **Niedźwiedzki** w wadze piórkowej, **Czapliński** w wadze lekkośredniej. Szczególnie duże braki ujawnił **Niedźwiedzki** licząc wyłącznie na swój cios z lewej.

Po raz pierwszy walczący z zagranicznym przeciwnikiem **Polęks** walczył tylko jedną rundę. Po czym lekarz nie dopuścił jego przeciwnika do walki na skutek kontuzji łuku brwiowego.

Finowie walczyli w Łodzi również lepiej niż w Warszawie, co przyczyniło się do ożywienia meczu. W drużynie Helsinek wyróżnili się zdobywcy punktów w wadze piórkowej **Nilnuveri** i zwycięzca Czaplińskiego **Mankanenn.**

Spotkanie wywołało w Łodzi nie mniejsze zainteresowanie niż oficjalny międzypaństwowy mecz w Warszawie. Mimo olbrzymiego napływu chętnych, na sali panował tym razem wzorowy porządek. Łódź w tej dziedzinie pobiła Warszawę. **Trzeba również podkreślić, że publiczność łódzka wykazała wysokie wyrobienie sportowe okiaskując tak zasłużone zwycięstwa Finów jak również zwycięstwa Polaków.**

Spotkanie w ringu prowadzili: **Neuding** i **Leskinen** (Finlandia), na punkty zaś sędziowali **Reidl** (Czechosłowacja) **Ravo** (Finlandia) i **Twardowski** (Polska).

A oto wyniki poszczególnych walk:

W wadze muszej **Kukier** wygrał 2:1 z **Luukonenem.**

W wadze koguciej **Rozpierski** 2:1 z **Jarvenpaa.**

W wadze piórkowej **Niedźwiedzki** przegrał 1:2 z **Niinuovori.**

W wadze lekkiej walka nie odbyła się, ponieważ **Pakkanen** doznał kontuzji w niedzielnej walce z Antkiewiczem.

W wadze lekkopółśredniej **Poleks** wygrał przez tko z **Böstremem**, który doznał konkuzji łuku brwiowego.

W wadze półśredniej **Karpiński** wygrał w drugiej rundzie przez tko z **Pekkallenem.** Sędzia przerwał walkę na skutek dużej przewagi Polaka.

W wadze lekkośredniej **Piórkowski** wygrał 2:1 z **Grenrosem.**

W wadze średniej **Czapliński** przegrał 1:2 z **Mankanenem.**

W wadze półciężkiej **Łysiak** wygrał z **Parcollo.**

W wadze ciężkiej **Biel II** wygrał z **Maninenem.**

S. RZESZOT

XX szachowe mistrzostwa ZSRR

Największe zainteresowanie w 7 rundzie szachowych mistrzostw ZSRR wzbudziła partia mistrza świata **Botwinnika** z jego niedawnym przeciwnikiem w walce o tytuł mistrzowski **Bronszteinem. Botwinnik** znalazł się początkowo w trudnej sytuacji, jednak wykorzystując błąd **Bronszteina** przeszedł do kontrataku i zwyciężył w 26 ruchu. Przodownik turnieju **Bolesławski** miał ciężką przeprawę z Iliwickim. Po zaciętej grze partia zakończyła się wynikiem remisowym. Remisem zakończyły się również partie: **Smysłow — Moisiejew i Heller — Korcznoj.**

W dalszych grach **Keres** wygrał z **Suetinem, Kan** z **Kasperianem, Bywszew** z **Lipnickim** i **Simagin** z **Goldenowem.** Dwie partie odłożono.

Keres i Moisiejew zgodzili się na remis, bez wznawiania gry, odłożonej w 5 rundzie.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład FSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-00-81, 6-26-81, 6-75-24 Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Korespond. i Listów: 8-07-22. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 5-54-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP". Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12, Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 1.80 zł, kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia zbiorowe na prem. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

8-B-30211